Biblioteka Powiatowa Nr inw. ... w Koszalinie

Cena 30 groszy

KURIER koszaliński

Rok I NIEDZIELA 26 LISTOPADA 1950 R. Nr 111

Radzieccy robotnicy do hutników polskich

MOSKWA. (PAP). W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej rozgłośnia moskiewska nadała specjalną audycję — reportaż dźwiękowy, z moskiewskich zakładów przemysłowych „Sierp i Młot", w której przodujący hutnicy radzieccy opowiedzieli polskim słuchaczom o osiągnięciach swej pracy na stachanowskich wartach pokoju.

Józef Stalin pierwszym kandydatem narodu radzieckiego w wyborach do rad terenowych

MOSKWA (PAP). W Moskwie odbyło się posiedzenie okręgowej komisji wyborczej dzielnicy stalinowskiej, na którym podano do wiadomości, iż Józef Stalin wyraził zgodę na kandydowanie do Moskiewskiej Rady Miejskiej. **Kandydaturę Józefa Stalina zgłosili robotnicy, inżynierowie, technicy i pracownicy przodujących moskiewskich zakładów budowy maszyn. Wśród burzliwych oklasków wszystkich uczestników zebrania Józef Stalin został zarejestrowany jako kandydat do moskiewskiej rady delegatów ludu pracującego.**

Jako kandydatów do moskiewskiej rady miejskiej zarejestrowano również wybitnych działaczy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego — **Mołotowa, Malenkowa, Berię, Woroszyłowa, Mikojana, Bułganina, Kaganowicza, Andrejewa, Chruszczowa, Kosygina, Szwernika, Susłowa i Ponomarenkę.**

Równocześnie na listy kandydatów do rad terenowych wpisywani są codziennie najlepsi synowie i córki ludu radzieckiego, nowatorzy produkcji i rolnictwa, znakomici przedstawiciele życia naukowego, literackiego, artystycznego itd.

Powstawanie wspaniałej Warszawy napawa nas pewnością że również Korea powstanie z gruzów

— piszą delegaci koreańscy do przyjaciół Polaków

WARSZAWA (PAP). DELEGACI KOREAŃSCY NA II ŚWIATOWY KONGRES OBROŃCÓW POKOJU WYSTOSOWALI DO PRZYJACIÓŁ POLAKÓW LIST NASTĘPUJĄCEJ TREŚCI:

DRODZY PRZYJACIELE, TOWARZYSZE — POLACY!

MY DELEGACI Z KOREI NA HISTORYCZNY II ŚWIATOWY KONGRES OBROŃCÓW POKOJU SERDECZNIE WDZIĘCZNI WAM JESTEŚMY ZA BRATERSKIE PRZYJĘCIE:

Przybyliśmy tutaj z kraju pełnego ognia, dymu, prochu, huku samolotów, przybyliśmy stąd, gdzie dzieci proszą swoje matki: „mamo, pojedźmy tam, gdzie nie ma tych strasznych samolotów." Jesteśmy delegatami kraju, w którym naród przechodzi wszystkie okropności wojny. Jesteśmy stąd, gdzie naród prowadzi uporczywą walkę o zjednoczenie swego kraju, o niezależność, o wolność, o szczęśliwą przyszłość swoich dzieci.

W uszach naszych jeszcze huczy grzmot dział.

My, którzy przybyliśmy z pola bitew, widzimy tutaj w Polsce, która tak ucierpiała od wojny, nowe wspaniałe budujące się socjalistyczne życie.

My, którzy przybyliśmy z domów zrujnowanych na skutek barbarzyńskich bombardowań przez samoloty amerykańskie — widzimy tu wyrastające jak grzyby po deszczu nowe domy nowej Warszawy.

Drodzy przyjaciele! Powstawanie Warszawy pięknej, wspaniałej napawa nas pewnością, że również w Korei powstaną nowe domy, nowe budynki, że również Korea powstanie z gruzów.

Drodzy przyjaciele! Nie jesteśmy w stanie wyrazić w słowach uczuć wdzięczności za tę braterską solidarność z naszą walką, którą cały naród polski dokumentuje w licznych podarunkach i listach, jakie wpłynęły do nas z całego waszego wspaniałego kraju.

Otrzymaliśmy bardzo dużo odzieży dziecięcej, za którą matki koreańskie powiedzą wam: „Dziękujemy wam, matki polskie. Dziękujemy i przyrzekamy, że wzmożemy naszą walkę o wolność i szczęście dzieci, o które wy, matki polskie, troszczycie się i dbacie, aby były zdrowe i aby nie zaznały chłodu."

Otrzymaliśmy masę listów i podarunków od uczniów i młodzieży studiującej, którzy życzą naszej młodzieży pokoju.

Zapewniamy was, że młodzież nasza nie będzie szczędziła swych sił w walce o pokój. Razem będziemy walczyć o pokój na całym świecie.

Życzymy z głębi duszy najlepszych sukcesów w waszym budownictwie ustroju socjalistycznego."

List podpisali delegaci koreańscy na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju z Pak Den-ai na czele.

Wzmożoną pracą witają masy pracujące uchwały Kongresu

WARSZAWA (PAP). Doniosłe uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przyjęły masy pracujące całego kraju nowymi sukcesami produkcyjnymi. Szczególnie wyróżnili się budowniczowie Warszawy, którzy przed terminem oddali do użytku nowe bloki mieszkaniowe. Brygada Stefana Partyki osiągnęła podczas „Wart" — 516 proc. normy. Robotnicy podkreślają w wypowiedziach, że uchwały Kongresu jeszcze bardziej wzmogą wciąż rosnące tempo ich pracy i spotęgują wkład w zwycięstwo pokoju nad wojną.

...by nigdy więcej groza Oświęcimia nie zawisła nad ludzkością

DELEGACI 22 KRAJÓW SKŁADAJĄ HOŁD OFIAROM FASZYZMU

KRAKÓW (PAP). Delegacje z 22 krajów, które brały udział w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie złożyły hołd ofiarom faszyzmu, pomordowanym w dawnym obozie śmierci w Oświęcimiu.

Delegacje złożyły wieńce u stóp wzniesionego pomnika ku czci bohaterskiej Armii Związku Radzieckiego, która przyśpieszyła wybawienie tysięcy więźniów od dalszej męki i prześladowań.

Niezatarte wrażenie wywarły na delegatach zbiory dokumentów zbrodni i fotografie, zebrane w muzeum oświęcimskim i obrazujące z jakim okrucieństwem i perfidią hitleryzm zgotował zagładę 4 milionów ludzi.

Delegaci, których niezmiernie głęboko wstrząsnął widok obozu w Brzezince, **wyrazili nieugiętą wolę wzmożenia wysiłków nad utrzymaniem pokoju na świecie, by groza Oświęcimia nie zawisła nigdy więcej nad ludzkością.**

Jeden z przedstawicieli delegacji, **ksiądz dr. Bliss, delegat angielskiej organizacji księży - katolików, bojowników o pokój powiedział:**

„Dużo słyszałem o obozie śmierci w Oświęcimiu, lecz tutaj dopiero na miejscu zobaczyłem ze zgrozą, jaki los gotuje wolnym narodom faszyzm i imperializm. Złożone na Kongresie przyrzeczenie wytrwałej walki o pokój spotęguję wielokrotnie i głosić będę idee pokoju, zawarte w doniosłych postanowieniach Kongresu Warszawskiego".

DELEGACI Z 9 KRAJÓW WYJECHALI NA „BATORYM"

GDYNIA (PAP). Dnia 23 listopada br. odpłynął z Gdyni m/s „Batory", na którego pokładzie wraca do swych krajów część delegatów na Kongres Pokoju. Są to przedstawiciele Anglii, USA, Włoch, Hiszpanii republikańskiej, Holandii, Indii, Pakistanu, Nigerii i Ceylonu.

Delegatów żegnała licznie zgromadzona przed udekorowanym odświętnie dworcem morskim w Gdyni, młodzież oraz mieszkańcy Wybrzeża.

Wszędzie widziałem zadowolonych i pełnych energii ludzi pracy

Angielski konserwatysta o swych wrażeniach z Polski

LONDYN (PAP). W sali rady miejskiej londyńskiej dzielnicy Ealing odbył się wiec mieszkańców tej dzielnicy którzy stawili się tłumnie, by wysłuchać sprawozdania członka rady miejskiej, konserwatysty dr. Woodarda z jego pobytu w Warszawie na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju.

Dr. Woodard opowiedział zgromadzonym, że jadąc i przebywając w Czechosłowacji i Polsce, widział zawsze uśmiechnięte, zadowolone, szczęśliwe twarze zdrowych i pełnych energii ludzi pracy. Na ustach wszystkich tych ludzi — mówił dr. Woodard — jest słowo „Pokój".

Tylko ci, którzy nie są przy zdrowych zmysłach mogą posądzać tych ludzi o agresywne zamiary. Atmosfera w tych krajach — kontynuował dr. Woodard — jest bardziej chrześcijańska niż w Anglii. Przybysza otacza się tam miłością troską i szczerością — tym wszystkim, co jest mi jako chrześcijaninowi najbardziej drogie.

Ale — dodał — dr. Woodard — pewien reporter prasowy, który powrócił dziś razem ze mną do Anglii, oświadczył mi, że widział zgłodniałe twarze nieszczęśliwych i zmarzniętych ludzi. Widział je — podkreślił dr. Woodard — w Anglii. Jeżeli wojna wybuchnie — powodem tej wojny będzie właśnie Anglia, podżegana przez USA.

Piotr Jaroszewicz wiceprzewodniczącym PKPG

WARSZAWA. (PAP). Prezydent RP mianował ob. gen. Piotra Jaroszewicza zastępcą przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, zwalniając równocześnie ze stanowiska wiceministra Obrony Narodowej.

Nowy brutalny akt gwałtu wobec prof. Joliot-Curie

przewodniczącego Biura Światowej Rady Pokoju

Mimo posiadania amerykańskiej wizy na przejazd przez Niemcy — wielki uczony zmuszony był wrócić do Pragi

PRAGA (PAP). Na granicy czechosłowacko - niemieckiej w miejscowości Schierding policja adenauerowska — na rozkaz władz amerykańskich — zatrzymała bezprawnie wielkiego uczonego i przewodniczącego Biura Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot - Curie.

Mimo, że prof. Joliot - Curie posiadał amerykańską wizę tranzytową, zezwalającą na powrót do Francji przez Niemcy Zachodnie, — został on zatrzymany przez policję adenauerowską i po 5-godzinnym przesłuchaniu zmuszony był powrócić do Pragi.

Prof. Joliot - Curie, po powrocie do Pragi, oświadczył: „Amerykanie dopuścili się wobec mnie takiej samej prowokacji, jakiej ofiarą padły setki delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Inicjatorami prowokacji byli zarówno w Anglii jak i na terenie Niemiec Zachodnich — Amerykanie. Różnica polega na tym, że w Sheffield działali oni za pośrednictwem Anglików, a obecnie — za pośrednictwem Niemców."

SZYKANY POLICJI ADENAUEROWSKIEJ

Prof. Joliot - Curie w miejscowości Schierding został zmuszony przez policję niemiecką do opuszczenia pociągu. Wielkiego uczonego umieszczono w pustym pokoju, gdzie był w ciągu 5 godzin przesłuchiwany. Policjanci niemieccy zadawali prof. Joliot - Curie bezsensowne pytania, przy czym co 5 minut policjanci zmieniali się. Gdy po 5 godzinach prof. Joliot - Curie prosił o szklankę wody, niemieccy policjanci wezwali swego zwierzchnika amerykańskiego, który wszedł do posterunku policyjnego z papierosem w zębach i z rękami w kieszeniach, wołając: „Tylko za dolary!"

Wielki uczony podczas 5 - godzinnego przesłuchiwania pozbawiony był wszelkiego posiłku, a nawet wody do picia.

W końcu zakomunikowano prof. Joliot - Curie, że powinien się zwrócić z prośbą do władz amerykańskich o zezwolenie na odbycie podróży przez Niemcy.

Prof. Joliot - Curie odpowiedział, że posiada wizę wydaną przez władze amerykańskie, wobec czego nie widzi potrzeby zwrócenia się ze specjalną prośbą o pozwolenie na przejazd.

Prof. Joliot - Curie zmuszony był wrócić do Pragi.

W rozmowie z korespondentem CTK przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju oświadczył:

„Podczas 5 godzin, spędzonych na posterunku policyjnym w Schiering, przypomniałem sobie 12 - godzinne przesłuchanie w gestapo paryskim podczas okupacji hitlerowskiej. Wówczas przesłuchiwali mnie gestapowcy, a obecnie policja Trizonii — na rozkaz Amerykanów."

Dziękujemy Wam za piękne upominki i wyrazy sympatii

WARSZAWA (PAP). Delegaci koreańscy na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju wystosowali list do dzieci polskich w którym serdecznie dziękują im za wzruszające wyrazy sympatii, za piękne upominki i nadesłane listy ze wszystkich stron Polski.

„Wszystko to — czytamy w liście — przekażemy waszym rówieśnikom koleżankom i kolegom — dzieciom koreańskim.

Na Kongresie wyraźnie odczuliśmy czym biją wasze serduszka — odczuliśmy ciepłe uczucia jakie żywicie dla dzieci koreańskich, dziś tak okrutnie bombardowanych przez zbrodniarzy amerykańskich. Czujecie tak, gdyż wy sami i wasi rodzice byli również bezlitośnie bombardowani przez zbrodniarzy faszystowskich — hitlerowców.

Wierzymy, że tak jak wy tutaj uczycie się w spokoju, tak i wkrótce dzieci koreańskie będą mogły żyć spokojnie i uczyć się jak wy. I wtedy ręka w rękę budować będziecie wspólnie szczęśliwy świat.

Uczcie się dzieci dobrze, kochajcie dzieci całego świata jak własnych, rodzonych braciszków i siostrzyczki".

Polska domaga się niepodległości dla Erytrei

Wniosek polski w Komisji Specjalnej ONZ

NOWY JORK. — Komisja Specjalna Zgromadzenia Ogólnego ONZ kontynuowała debaty na temat przyszłości dawnej kolonii włoskiej — Erytrei. Zabierając jako pierwszy głos w dyskusji, delegat Arabii Saudyjskiej — Dżabbar — oświadczył, że Komisja nie powinna brać na siebie odpowiedzialności za decydowanie o losie całego narodu Erytrei bez wysłuchania jego opinii i bez uzyskania jego zgody. Zdaniem Dżabbara, jedynie taka decyzja będzie słuszna, która zostanie powzięta zgodnie z wolą narodu Erytrei.

Następnie zabrał głos delegat polski Bolesław Jeleń, który w imieniu delegacji polskiej przedłożył projekt rezolucji wzywający do:

1) Przyznania Erytrei niepodległości po upływie okresu lat 3.

2) Mianowania na ten okres rady, złożonej z 6 członków, a mianowicie przedstawiciela Etiopii, 2 przedstawicieli krajów arabskich oraz 3 reprezentantów ludności Erytrei. Rada mianowałaby z kolei administratora Erytrei, wyposażonego we władzę wykonawczą i miałaby obowiązek składania rocznych sprawozdań Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ.

3) Wycofania wojsk brytyjskich z Erytrei w ciągu 3 miesięcy od chwili przyjęcia tej rezolucji.

4) Odstąpienia Etiopii portu Assab dla zapewnienia niezbędnego dla niej dostępu do morza.

Przedkładając powyższy projekt rezolucji delegat polski podkreślił, że Polska od dawna już domaga się definitywnego uregulowania problemu Erytrei, stojąc na stanowisku, że powinna ona otrzymać niepodległość.

Na zakończenie delegat polski oświadczył, że delegacja polska w całej rozciągłości popiera rezolucję radziecką, jako jedyną, proponującą właściwe i sprawiedliwe rozwiązanie kwestii Erytrei, zaś własną rezolucję przedłożyła Polska, biorąc pod uwagę rozmaite zdania poszczególnych delegacji, a zwłaszcza fakt, że szereg delegacji, uznając zasadę niepodległości Erytrei, wypowiedziało się przeciw natychmiastowemu wprowadzeniu jej w życie

6 kopalń zrealizowało już przedterminowo zadania produkcyjne pierwszego roku Planu 6 - letniego

KATOWICE (PAP). Wysiłek załóg górniczych, które w dniach obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie zwiększoną produkcją manifestowały swą niezłomną wolę walki o pokój przyniósł wspaniałe wyniki.

Świadczą o tym coraz to nowe meldunki napływające od załóg górniczych. O przedterminowej realizacji rocznego planu wydobycia węgla kamiennego zameldowali już górnicy kopalni „GRODZIEC", „SILESIA" oraz „im. THOREZA".

Czwarta w Polsce wykonała roczny plan wydobycia w dniu 24 bm. załoga kopalni **„Bolesław Chrobry".** W nieustępliwej walce o wzrost wydajności pracy i wydobycia załoga kopalni „Bolesław Chrobry" osiągnęła w roku bieżącym wspaniałe sukcesy. W czynie 1-majowym kopalnia wykonała plan wydobycia w 123 proc. wybijając się na pierwsze miejsce w Polsce.

Źródłem sukcesów bohaterskich górników kop. „Bolesław Chrobry" jest dobrze zorganizowany ruch współzawodnictwa obejmujący ponad 50 procent załogi.

Dnia 25 bm. o sukcesie wykonania rocznych zadań wydobywczych na 36 dni przed terminem zameldowały załogi kopalni **„Concordia"** i kopalni **„Redultowy".**

Przedterminowe wykonanie zadań pierwszego roku Planu 6 - letniego pozwoli dzielnym górnikom zwycięskich kopalń — wydobyć do końca br. poważne ilości węgla ponad plan.

W odpowiedzi na memorandum USA

Rząd Radziecki domaga się wyjaśnień

w sprawie projektu traktatu pokojowego z Japonią

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

W dniu 26 października br. w Nowym Jorku radca departamentu stanu USA p. Dulles wręczył przedstawicielowi ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa J. Malikowi memorandum rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

Memorandum to ma brzmienie następujące:

Memorandum Stanów Zjednoczonych

Poniżej podane są punkty zawierające projekt traktatu pokojowego w brzmieniu, jakie, zdaniem rządu USA, byłoby najbardziej odpowiednie dla układu mającego zakończyć stan wojny z Japonią. Podkreśla się jednocześnie, że jest to tekst nieostateczny, próbny, i że nie będzie on obowiązywał rządu Stanów Zjednoczonych, jeśli chodzi o szczegóły lub sformułowania, jakie znajdą się w ostatecznym projekcie.

Stany Zjednoczone proponują taki traktat pokojowy z Japonią, który położyłby wreszcie kres stanowi wojny, przywrócił prawa suwerenne Japonii i dał Japonii możność powrotu jako równouprawnionego członka do społeczności wolnych narodów.

Jeśli chodzi o konkretne zagadnienia, to traktat będzie się opierał na następujących zasadach:

1. UCZESTNICY:

Wszystkie narody znajdujące się w stanie wojny z Japonią, które gotowe są zawrzeć pokój na proponowanych zasadach.

2. ORGANIZACJA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Przewiduje się, że Japonia będzie członkiem ONZ.

3. TERYTORIUM:

Japonia; a) uznaje niepodległość Korei, b) wyrazi zgodę na powiernictwo ONZ nad wyspami Riu-Kiu i Bonin, z tym, że Stany Zjednoczone będą zarządzały tymi wyspami z ramienia ONZ; c) zaakceptuje przyszłe postanowienia Wielkiej Brytanii, ZSRR, Chin i Stanów Zjednoczonych dotyczące sytuacji prawnej Formozy, wysp rybackich, południowego Sachalinu i wysp Kurylskich. W wypadku, jeśli żadna decyzja nie zostanie powzięta w przeciągu jednego roku od chwili nabrania przez traktat pokoju mocy obowiązującej, to ostateczna decyzja będzie należała do Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Japonia zrzeknie się specjalnych uprawnień w Chinach.

4. BEZPIECZEŃSTWO:

Traktat będzie przewidywał, że aż do chwili zagwarantowania odpowiednich środków bezpieczeństwa, — takich jak powzięcie w tej sprawie skutecznej odpowiedzialności przez Organizację Narodów Zjednoczonych, — będzie trwała w dalszym ciągu wspólna odpowiedzialność władz japońskich i amerykańskich, a również i innych sił zbrojnych za zachowanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w rejonie Japonii.

5. POSTANOWIENIA POLITYCZNE I HANDLOWE:

Japonia wyrazi zgodę na przystąpienie do wielostronnych układów o narkotykach i rybołówstwie. Przedwojenne układy dwustronne mogłyby być wznowione aż do chwili zawarcia nowych układów handlowych.

6. ROSZCZENIA:

Wszyscy uczestnicy traktatu zrzekną się roszczeń powstałych w związku z działaniami wojennymi, jakie miały miejsce do dnia 2 września 1945 r. z wyjątkiem, że a) mocarstwa sojusznicze zatrzymają mienie japońskie znajdujące się na obszarze ich państw i że b) Japonia zwróci mienie sojusznicze, a jeśli nie będzie mogła zwrócić tego mienia w stanie nienaruszonym, zapłaci odszkodowanie w jenach za uszkodzenie lub zużycie.

7. SPRAWY SPORNE.

Sprawy sporne dotyczące roszczeń będą rozstrzygane przez specjalny, neutralny trybunał, jaki powoła do życia przewodniczący Trybunału Międzynarodowego w Hadze. Inne sprawy sporne będą rozstrzygane na drodze dyplomatycznej lub przez Trybunał Międzynarodowy".

Rząd Radziecki domaga się wyjaśnień

W dniu 30 listopada J. Malik wręczył p. Dullesowi na polecenie rządu radzieckiego memorandum treści następującej:

26 października br. p. Dulles wręczył J. Malikowi memorandum w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

W związku z tym rząd radziecki pragnąłby otrzymać wyjaśnienia co do niektórych punktów tego memorandum.

1 Jak wiadomo, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Chiny ZSRR i szereg innych państw, które podpisały 1 stycznia 1942 r. w Waszyngtonie deklarację zjednoczonych narodów, zobowiązały się nie zawierać separatystycznego pokoju z państwami nieprzyjacielskimi.

W związku z tym zobowiązaniem chodziłoby o wyjaśnienie, czy istnieje projekt zawarcia traktatu pokojowego z Japonią, którego uczestnikami byłyby Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Chiny i ZSRR, jak również każdy kraj biorący czynny udział w wojnie przeciwko Japonii, — czy też dopuszczalna jest ewentualność zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią przy udziale tylko niektórych wymienionych państw.

2 Deklaracja Kairska z 1 grudnia 1943 r., podpisana przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Chiny oraz Deklaracja Poczdamska z 26 lipca 1945 r. podpisana przez te same państwa, do których przyłączył się Związek Radziecki, rozstrzygnęły sprawę zwrotu Formozy i Wysp Rybackich Chinom. Tak samo Porozumienie Jałtańskie z 11 lutego 1945 r. podpisane przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i ZSRR, rozstrzygnęło sprawę zwrotu południowej części wyspy Sachalin wraz z przyległymi wyspami Związkowi Radzieckiemu i sprawę przekazania Związkowi Radzieckiemu Wysp Kurylskich. W związku z tym powstaje pytanie, jak należy rozumieć zawartą w memorandum propozycję ponownego rozstrzygania przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Chiny i ZSRR zagadnienia sytuacji prawnej Formozy, Wysp Rybackich, południowego Sachalinu i Wysp Kurylskich oraz propozycji, by ostateczną decyzję powzięło Zgromadzenie Ogólne OZN, jeżeli wspomniane państwa nie osiągną porozumienia w ciągu jednego roku.

3 Ani Deklaracja Kairska ani Deklaracja Poczdamska nie przewidują, by Japonia miała stracić prawa suwerenne w stosunku do wysp Riu-Kiu i Bonin, przy czym państwa, które deklarację tę podpisały, oświadczyły, że „absolutnie nie dążą do ekspansji terytorialnej".

W związku z tym powstaje pytanie, na czym opiera się zawarta w memorandum propozycja oddania wysp Riu-Kiu i Bonin pod zarząd powierniczy ONZ z tym, by Stany Zjednoczone sprawowały faktyczny zarząd nad wyspami.

4 Wiadomo powszechnie, że naród japoński interesuje się żywo sprawą, czy wojska okupacyjne pozostaną w Japonii po zawarciu traktatu pokojowego, tym bardziej, że artykuł 19 Deklaracji Poczdamskiej przewiduje, iż wojska okupacyjne będą z Japonii wycofane.

W związku z tym rząd radziecki pragnąłby wiedzieć, czy w myśl projektu traktat pokojowy ma przewidywać określony termin wycofania wojsk okupacyjnych z Japonii, analogicznie do tego jak zostało to przewidziane w traktatach pokojowych zawartych z innymi państwami.

5 Uzgodniona przez państwa należące do Komisji Dalekiego Wschodu decyzją z dnia 19 czerwca 1947 r., powzięta na wniosek Stanów Zjednoczonych, przewiduje, że Japonia nie będzie miała armii lądowej, marynarki wojennej i lotnictwa wojskowego. Tymczasem memorandum wspomina o „wspólnej odpowiedzialności władz japońskich i amerykańskich, a również i innych sił zbrojnych za zachowanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w rejonie Japonii."

Rząd radziecki pragnąłby otrzymać wyjaśnienia w dwóch następujących sprawach:

a) czy „wspólna odpowiedzialność" oznacza, że projektowane jest utworzenie japońskich sił zbrojnych, czyli armii lądowej, marynarki wojennej i lotnictwa wojskowego oraz japońskiego sztabu generalnego,

b) czy użyty w memorandum termin „wspólna odpowiedzialność" oznacza, że również po zawarciu traktatu pokojowego z Japonią na terytorium jej pozostaną amerykańskie bazy wojenne zarówno morskie jak i lotnicze.

6 Memorandum nie wspomina o konieczności zapewnienia narodowi japońskiemu możliwości swobodnego rozwoju gospodarki pokojowej.

Rząd radziecki pragnąłby otrzymać wyjaśnienie, czy istnieje projekt włączenia do traktatu pokojowego postanowień przewidujących zniesienie wszelkich ograniczeń, jeśli chodzi o rozwój japońskiej gospodarki pokojowej i umożliwiających Japonii dostęp do zasobów surowcowych oraz postanowień, przewidujących równouprawnienie Japonii pod względem udziału w handlu światowym.

Ponieważ nie ulega wątpliwości, że sprawą traktatu pokojowego z Japonią szczególnie zainteresowane są Chiny, które wielokrotnie padały ofiarą agresji ze strony japońskich militarystów, **rząd radziecki pragnąłby się dowiedzieć, jakie są przewidziane kroki w celu wyjaśnienia punktu widzenia rządu Chińskiej Republiki Ludowej w tej sprawie.**

Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że może zaistnieć potrzeba dalszych wyjaśnień co do innych jeszcze problemów, które mogą się wyłonić po sprecyzowaniu stanowiska innych państw wobec memorandum Stanów Zjednoczonych.

* * *

Po otrzymaniu memorandum radzieckiego p. Dulles oświadczył J. Malikowi, że rząd Stanów Zjednoczonych udzieli rządowi radzieckiemu odpowiedzi na piśmie.

Kuomintangu nie uratowały ani dolary, ani też broń amerykańska

Chiny Ludowe budują swą przyszłość własnymi siłami

Delegat Polski - dr. Suchy wykazuje bezsensowność „skargi" kuomintangowskiej

NOWY JORK. (PAP). PODCZAS DYSKUSJI W KOMISJI POLITYCZNEJ ZGROMADZENIA OGÓLNEGO ONZ NAD PROWOKACYJNĄ SKARGĄ PRZEDSTAWICIELA KUOMINTANGU NA ZWIĄZEK RADZIECKI, ZABRAŁ GŁOS DELEGAT POLSKI DR SUCHY, DOMAGAJĄC SIĘ OD KOMISJI CAŁKOWITEGO ODRZUCENIA SKARGI KUMINTANGU.

Polska — oświadczył dr Suchy — *stoi na stanowisku, że historyczne wydarzenia w Chinach są dziełem narodu chińskiego.* Historia ostatnich lat jedynie potwierdza słuszność tego twierdzenia. Delegat polski przypomniał, *że dla potwierdzenia tezy, iż naród chiński buduje swą przyszłość,* wystarczy sięgnąć do znanej „Białej księgi", opublikowanej przez rząd USA w związku z wydarzeniami chińskimi.

W księdze tej — stwierdził dr Suchy, — *sam sekretarz stanu USA Acheson został zmuszony przyznać, że rewolucja chińska „jest produktem wewnętrznym sił chińskich, na które USA usiłowały wywrzeć wpływ — niestety bez powodzenia". Dokumenty „Białej księgi" amerykańskiej nie tylko zadają kłam wszelkim oskarżeniom Kuomintangu pod adresem Związku Radzieckiego, ale udowadniają też, że USA przez swą interwencję zbrojną na rzecz Czang Kaiszeka winne są udziału w wojnie przeciwko narodowi chińskiemu.*

Na skutek zwycięstw Armii Ludowej — kontynuował dr Suchy — *nie uratowały Kuomintangu ani dolary, ani też broń amerykańska.* Sekretarz Stanu USA musiał w marcu ub. roku przyznać, że „siły rządu chińskiego nie przegrały bitew z powodu braku sprzętu i amunicji. Sprzęt ten w całości dostał się w ręce komunistów chińskich". Acheson przyznał w „Białej księdze", że jedynym warunkiem utrzymania Kuomintangu przy władzy mogłaby być jedynie pełna interwencja armii amerykańskiej w wojnie domowej Chin.

Stany Zjednoczone obawiały się jednak, że interwencja zbrojna w Chinach *wywoła wrogą reakcję całego narodu chińskiego, że naród amerykański nie poprze wojny przeciw narodowi chińskiemu.* Oto przyczyny — oświadczył delegat polski — dla których USA nie rozpoczęły wojny z Chinami w roku 1949.

Interwencja USA w Chinach jest faktem bezspornym. Interwencja USA miała na celu utrzymanie się w Chinach z racji ich strategicznej wartości. *Chiny miały stać się częścią „kordonu sanitarnego" wokół ZSRR. Plany te nie powiodły się, ponieważ sprzeciwił się im naród chiński.*

Po raz pierwszy — mówił dalej dr Suchy — od wielu wieków naród chiński wyzwolił się spod feudalnego ucisku, po raz pierwszy od 100 lat zrzucił z siebie jarzmo obcego imperializmu. *Mimo ponurych przepowiedni prasy amerykańskiej, Chińska Republika Ludowa dokonała w krótkim okresie po całkowitym wyzwoleniu kraju wielkiego dzieła odbudowy zniszczeń wojennych i wprowadzenia w życie głębokich reform socjalnych.* Inflacja została zahamowana, transport odbudowany, produkcja przemysłowa kraju wzrasta z miesiąca na miesiąc.

Chiny Ludowe — zakończył dr Suchy — odbudowują się na szerokiej bazie demokratycznej. Fakty te znane są tym kołom, które wciąż odmawiają uznania Chin Ludowych i pomagają Kuomintangowi w oszczerczej kampanii na terenie ONZ. *Lecz koła te nie potrafią wpłynąć na los Chin Ludowych, gdyż minął okres, kiedy 475 milionów Chińczyków mogło być objektem ucisku i wyzysku.*

* * *

Sesja Komisji Politycznej została odroczona. Dyskusja w komisji nad „skargą" kuomintangowską dowiodła, że nawet tak zaprzysiężeni adherenci USA, jak W. Brytania, Kanada, Australia i szereg innych państw, domagających się przerwania dyskusji nad „skargą" — zdają sobie sprawę z jej bezsensowności.

O azyl dla deportowanych republikanów hiszpańskich

List do premierów Polski, Czechosłowacji i Węgier

WARSZAWA (PAP). Rodziny republikanów hiszpańskich deportowanych przez rząd francuski na Korsykę i do Afryki, skierowały list do premierów Polski, Czechosłowacji i Węgier.

W liście tym czytamy m. inn.:

„Panie Premierze! Ci, którzy podpisali niniejszy list, są rodzicami, żonami lub dziećmi tych republikanów hiszpańskich, których policja francuska o świcie 7 września aresztowała i deportowała następnie na Korsykę i do północnej Afryki".

W dalszym ciągu rodziny aresztowanych piszą, że los ich najbliższych przejmuje je trwogą. Aresztowani zostali zesłani w góry Korsyki albo też do pustynnych osiedli Afryki, gdzie przebywają w straszliwych warunkach.

— „To też — czytamy dalej — zwracamy się do rządu, którego Pan jest szefem, prosząc o udzielenie naszym krewnym prawa azylu w pańskim szlachetnym kraju. Prosimy Pana również o poczynienie kroków celem ułatwienia ich przyjazdu".

Następuje 61 podpisów osób dorosłych oraz 70 podpisów dzieci.

Władze polskie zgodziły się na przyjazd republikanów hiszpańskich do Polski i podjęły się otoczyć troskliwą opieką tę część spośród nich, która wyrazi chęć zamieszkania właśnie w Polsce.

W ciągu 5 dni — 33 razy

samoloty USA pogwałciły granicę Chin

PEKIN (PAP). Jak podaje Agencja Nowych Chin, samoloty amerykańskich agresywnych sił zbrojnych w Korei dokonały w okresie między 15 a 20 listopada rb. 33 aktów pogwałcenia powietrznych granic Chin Ludowych. Ogółem 218 samolotów amerykańskich wtargnęło w tym okresie do obszaru powietrznego Chin.

W dniu 15 listopada samoloty USA pięciokrotnie ostrzeliwały i bombardowały most w mieście Antung. W dniu 15 listopada 4 samoloty amerykańskie ostrzelały i zrzuciły 4 bomby na miejscowość Czian. W dniu 17 listopada dwa samoloty amerykańskie ostrzelały i zrzuciły dwie bomby na wieś Fu - Jen - tung, burząc 8 domów. Tegoż dnia 50 amerykańskich samolotów bombardowało most między miejscowością Czang-Paj i miastem Ju - Moj - Szan. Ta sama grupa samolotów zrzuciła kilka bomb burzących i zapalających i ostrzelała wieś Czang - Pai, burząc szereg domów.

Skazanie szpiegów amerykańskich w NRD

BERLIN. PAP. — Ostatnio przed trybunałem wojskowym radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech stanęła ośmioosobowa grupa szpiegów amerykańskich, uprawiających działalność dywersyjną w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy, stwierdzając, że byli członkami utworzonej przez wywiad amerykański organizacji szpiegowskiej, zbierali i przekazywali Amerykanom informacje o radzieckich wojskach okupacyjnych w Niemczech oraz zajmowali się dywersyjną działalnością w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Trybunał wojskowy skazał 5 oskarżonych na karę śmierci przez rozstrzelanie, jednego oskarżonego na 25 lat więzienia, a 2 pozostałych — na 15 lat.

Lidia Korabielnikowa pośród młodzieży łódzkiej

ŁÓDŹ. (PAP). W dniu 24 bm. przybyła do Łodzi słynna inicjatorka systemu kompleksowego oszczędzania, pracownica moskiewskiej fabryki obuwia im. „Komuny Paryskiej" Lidia Korabielnikowa.

Korabielnikowa odwiedziła łódzkie zakłady przemysłu odzieżowego, które odpowiedziały na jej apel wzywający do kompleksowej oszczędnej surowca i materiałów pomocniczych.

W serdecznej rozmowie z młodzieżowymi przodownikami pracy, Korabielnikowa udzieliła wiele cennych wskazówek.

Vietnamskie wojska rozgromiły 9 batalionów francuskich

PEKIN. PAP.—Vietnamska agencja telegraficzna ogłosiła komunikat o działaniach vietnamskiej armii ludowej w ostatnich sześciu tygodniach. W okresie tym wojska ludowe wyzwoliły 4 ważne miasta prowincjonalne, a mianowicie: Caobang, Langson, Lao-kai i Hao-binh, 18 innych miast i 34 mniejsze miejscowości.

W toku walk w tym okresie wojska ludowe rozgromiły 9 batalionów francuskiego korpusu ekspedycyjnego oraz zdobyły znaczną ilość broni i amunicji. Ilość zdobytych moździerzy i karabinów maszynowych wystarczyła do uzbrojenia 10 tys. żołnierzy.

Pod naporem wojsk ludowych oddziały francuskie musiały się wycofać z miasta Thai-nguyen.

W Vietnamie środkowym wojska ludowe atakowały stanowiska francuskie w mieście Tourane, a w Vietnamie południowym — okupowane przez Francuzów miejscowości Thudaumet i Bienhoa, na północ od Saigonu.

W całym kraju wzmogła się znacznie działalność jednostek partyzanckich.

Kazimierz Brandys

PIERWSZE DNI

(Znotatek o Warszawie)

Warszawa, która — jak to określiło międzynarodowe jury, — dzięki pracy architektów i robotników budowlanych — stała się symbolem pokojowej odbudowy, otrzymała honorową nagrodę pokoju.

Ten werdykt jury spotkał się z serdecznym aplauzem nie tylko uczestników II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, ale i całego postępowego świata.

3 lipca 1949 Prezydent RP Bolesław Bierut tak mówił o odbudowie Warszawy: „ODBUDOWA I ROZBUDOWA WARSZAWY... JEST NASZYM WKŁADEM DO POKOJOWEGO DZIEŁA, DO WYDOBYCIA WARTOŚCI NASZEJ KULTURY NARODOWEJ I ICH NAJPIĘKNIEJSZEGO ROZKWITU PRZEŚCIGAJĄCEGO WSZYSTKIE NASZE OSIĄGNIĘCIA, A TYM SAMYM DO PODNIESIENIA KULTURY NARODÓW INNYCH.

...W TEJ GIGANTYCZNEJ TWÓRCZEJ PRACY ROSNĄ CO DZIEŃ SIŁY OBOZU WOLNOŚCI I POKOJU, NIEZWYCIĘŻONEGO OBOZU BUDOWNICZYCH SOCJALIZMU."

Przyznając Warszawie nagrodę pokoju przedstawiciele ludów świata wiedzieli, że Warszawa godna jest tej nagrody, wiedzieli również, że wyróżnienie to nie skłoni Stolicy Polski do spoczęcia na laurach, lecz przeciwnie zmobilizuje lud Stolicy i cały naród polski do jeszcze większych, niż dotychczas wysiłków.

W związku z przyznaniem zaszczytnej nagrody podajemy niżej wspomnienia znanego pisarza Kazimierza Brandysa o pierwszych dniach Stolicy Polski Ludowej, o początkach jej odbudowy.

NA PRAGĘ przyjechał rząd z Lublina. Władze cywilne i wojsko ludowe, instytucje i urzędy rozlokowały się w obdrapanych domach najbrzydszego przedmieścia świata. W Warszawie założonę stolicę odrodzonego państwa: Rząd poszedł za głosem ludu, który ze wszystkich stron kraju, polami i szosami, pieszo i na furmankach wracał na ledwie ostygłe zgliszcza.

Niejednemu decyzja ta wydała się szaleńczą. Miasto było pozbawione 70 proc. budynków, nie miało wody ani mostów, komunikacji ani światła. Władza ludowa przyjechała tu na ciężarówkach, zbrojna w hasła Manifestu Lipcowego, który ziemię i przemysł oddawał w ręce narodu.

Powstała Stolica — niepodobna do żadnej innej w dziejach. Oddechem i ciepłem usiłowano zapełnić ciszę rzeczy martwej, ogrzać skamieniałość. Lud warszawski niechętnie wpada w rozpacz; zanim odbudował pierwszy zwalony dom, wzniósł hipotezę, że miasto to nigdy nie przestało istnieć. Był to kamień węgielny nowego życia. Zrodziła je nienawiść człowieka do kleski i uparta miłość przyszłości.

W białym pyle gruzów, przesyconych światłem sierpniowego zachodu, w zgiełku wylewającym się ponad ścięte, połupane mury — śródmieście na pierwszy rzut oka było podobne do azjatyckiego bazaru. Niskie, spłaszczone, rozległe, pokrajane tłocznymi korytarzami ulic, zarzucone straganami wibrujące od nawoływań przekupniów obozujących gwarnymi stadami na pogorzeliskach, tu rozfalowane pstrym tłumem trąbieniem samochodów, kurzem wzbitym spod nóg i kół, a o krok dalej puste i zamarłe, jak opuszczona poreba, tak ruchliwe i wrące życiem, niby kocioł na rozżarzonych węglach, a tuż obok zimne, pociemniałe od kamiennych cieni, z echem wbitym w wysoko narosłą ziemię — Śródmieście warszawskie latem 1945 roku wyglądało jak cyściec, pełen skłębionych, sprzecznych spraw, na chwilę przed rozesłaniem do nieba i piekła.

Nie było tu jeszcze widać celu ani składu, wszystko zdawało się pędzić we wszystkich kierunkach, jakby jedyną potrzebą tego rojowiska było wydeptać grunt, przebić zapchane wyloty, umościć sobie koryta. Tłumy szturmowały ulice, miasto poddawało się obleżeniu tłumów. Bronią była stopa, odsuwająca cegłę z chodnika i ręka pisząca adres na zwalonym sklepieniu.

Tłum wymiatał swym ciałem jezdnie, skrzyżowania i ścieki, oblepiony kurzem, zszarzały od prochu i sadzy, rył zasypane korytarze, ubijał place jak klepiska. Był to pierwszy okres — nie tyle odbudowy, co ożywienia materii, trwający już pół roku. Wiele dzielnic leżało jeszcze odłogiem, ale krzyż pacierzowy śródmieścia dzień po dniu zwierał swe potłuczone kręgi, coraz uparciej dźwigając sobą szkielet wskrzeszanego miasta...

Domy widniały od góry posępne i zczerniałe, przygniatając pustymi piętrami parter, wystrojony jak do wyjścia, nowiutki, z lśniącą witryną jubilera czy kwiaciarni. Tu handlowali mieszczanie. Wtargnęli od dołu, rozłożyli towary i wywiesili szyldy, przez co dom wyglądał jak twarz niebosz-

NOWA WARSZAWA

Widok budującego się osiedla mieszkaniowego WSM na Mokotowie. (Foto Ag. Il. „API")

czyka o wyszczerzonych złotych zębach. Lecz inne stały już w klatkach rusztowań, niby olbrzymie ptaki, gotowe lada chwila wzbić się pod niebo, zza żółtych, drewnianych prętów różowiły się świeże cegły, jak zabliźnione rany. Tu pracowali robotnicy.

Pracowali i gdzieindziej — na wszystkich wysokościach: ich ręce uruchamiały podziemne arterie, którymi płynęła woda, i te, z których tryskało światło. Wiązali druty pod chmurami i szyny na asfalcie, zakładali kable i przewody, którymi rozchodził się głos, dźwigali słupy powalone na bruk. Oni, armie kanalarzy i telefonistów, elektryków, murarzy i cieśli — walczyli o życie miasta, uznanego za umarłe, przez rozgłośnie zachodnich stolic.

Warszawa mogła się wówczas wydać wielkim kopcem termitów, wprawionych w szaleństwo gromadnego ruchu — albo krajobrazem wystygłej planety, którą nawiedziło plemię obłąkańców. Siła, czuwająca nad tym kłębowiskiem, była niewidzialna. Ta niewidzialna, nieuchwytna siła istniała jednak — i tkwiąc w teraźniejszości, potrafiła ją wyprzeć, prześcigać, wznosić wzwyż.

Była to siła planującej myśli ludzkiej, potęga wyobraźni kolektywu, która — nie cofając się przed niczym — budowała Warszawę.

Z romantycznego porywu opartego na wykresach i liczbach, prawach fizyki i technologii — miało powstać nowe miasto, socjalistyczna stolica przyszłości, „miasto pokoju".

Kazimierz Brandys

PIĘKNO TRASY W-Z

Widok ogólny Rynku Mariensztackiego.

(Foto Ag. Il. „API")

Pablo Neruda

Niech się zbudzi drwal

(Fragment)

Pokój przyszłym zmierzchom,
pokój mostowi, winogronu,
pokój strofom, które mnie gonią
i we krwi powstają, mieszając
wcześniejsze pieśni z ziemią i miłością,
pokój miastu rankiem,
gdy budzi się chleb, pokój Missisipi,
źródłu rzek,
pokój koszuli mego brata,
pokój książkom, jak pieczęci powietrza,
pokój wielkiemu kołchozowi Kijowa,
pokój popiołom tych umarłych
i tych innych umarłych, pokój czarnemu
żelazu Brooklyna, pokój listonoszowi,
który z domu do domu chodzi jak dzień,
pokój śpiewakowi krzyczącemu do tuby
o kształcie powoju,
pokój mojej prawej dłoni,
która chce pisać tylko Rosario,
pokój Boliwiańczykowi, skrytemu
jak bryłka cyny, pokój,
abyś mógł się ożenić, pokój wszystkim
tartakom Bio-Bio*), pokój
rozdartemu sercu partyzanckiej Hiszpanii,
pokój małemu muzeum w Wyoming,
gdzie najpiękniejszą rzeczą
jest poduszka z haftowanym sercem
pokój piekarzowi i jego bochnom,
pokój także mące, pokój
wszystkiemu zbożu, co się urodzi,
całej miłości, szukającej schronienia,
pokój wszystkim żywym, pokój
wszystkim lądom i wodom.

Tłum. Lech Andrzej Pijanowski

*) Bio-Bio — rzeka w środkowym Chile, płynąca z Andów do Pacyfiku.

Dwie premiery w szczecińskich teatrach

Stałym powodzeniem u publiczności szczecińskiej cieszy się grana w Teatrze Współczesnym nieśmiertelna sztuka Gogola „Rewizor", starannie opracowana i wystawiona przez Państwowy Teatr w Szczecinie. Mimo, że niektórzy chcieliby w „Rewizorze" widzieć tylko przezabawną farsę, dla widza współczesnego jest to przede wszystkim satyra i to satyra polityczna w najlepszym gatunku. Niedocenianie tego walloru sztuki Gogola wywarło pewien wpływ na sposób jej wystawienia, jednak nie w tym stopniu, by nic wybijał się Gogol Wielki, Gogol Satyryk.

Na zdjęciu górnym scena zbiorowa z II aktu, na dolnym Czabanowski w kreacji Horodniczego wraz z partnerką Grabiańską.

„Dobry człowiek" Krzysztofa Gruszczyńskiego, grany obecnie w Państw. Teatrze Polskim w Szczecinie, to sztuka dnia dzisiejszego, sztuka dzisiejszej rzeczywistości. Po raz pierwszy zostały w polskiej dramaturgii poruszone zagadnienia współzawodnictwa, czujności i pozytywnej roli postępowej młodzieży. Sztuka ta została pozytywnie oceniona przez szczeciński świat pracy.

Na zdjęciu: scena zbiorowa III aktu.

Anna Seghers

Słowo pisarza o pokoju

(Fragmenty)

Przed wszystkimi pisarzami świata stoi dziś pytanie: Co uczyniłeś dla pokoju? To samo pytanie na wschodzie i na zachodzie, w krajach kapitalistycznych i w krajach socjalizmu...

André Wurmser, francuski dziennikarz, pisał niedawno, analizując współczesną naszą literaturę: Kto nie należy dziś do naszego frontu pokoju, ten zrywa z dziedzictwem takiej literatury, gdzie wielcy twórcy (Balzak, Zola, Anatol France) odtwarzając w swoich dziełach rzeczywistość, wstrząsali swą epoką. Poczuwanie się do związku z takimi twórcami ogranicza się wtedy co najwyżej do rocznicowych ceremonii lub artykułów z historii literatury.

Wkład pisarzy w sprawę pokoju nie polega tylko na złożeniu podpisu pod Apelem, ani w braniu udziału w kongresach, ani w wygłaszaniu odczytów lub pisaniu artykułów. Treść zawarta w programach naszych kongresów pokojowych, dawno już w innej formie została opublikowana w ich dziele, oczywiście, jeżeli są zdolni pisać rzeczowo i świadomie, bez względu na to, czy piszą w języku angielskim, francuskim, niemieckim czy rosyjskim. W naszym programie w Paryżu były m. in. następujące punkty — wyjaśnić tajemnice wojny — szacunek dla innych ras i narodów, — samemu ustanawiać nad sobą prawo. — Przyjazna wymiana wszystkich dóbr gospodarczych i kulturalnych.

Jakąkolwiek by kunsztowną i gęstą zasłoną okryte były tajemnice życia, twórczość pisarza zdziera ją ostatecznie. W książce nie istnieje tajemnica wojny, ani żadna inna tajemnica dotycząca zjawisk społecznych.

W każdej części świata, w każdym kraju mocno i donośnie wołają twórcy o tym co ludom zagraża. W sposób zdumiewający powiększa się z roku na rok front walczących o pokój pisarzy, aby włączyć jeszcze jeden ton w zwarte, olbrzymie dzieło.

ANNA SEGHERS

Franciszek Strynkiewicz
rektor Akademii Sztuk Pięknych

Rzeźba radziecka — wychowawcą mas

Praca pokojowa człowieka radzieckiego w dziedzinie sztuki stanowi bardzo ważne i nierozłączne ogniwo w łańcuchu wielkich inwestycji kulturalnych. Podczas kilkotygodniowego pobytu w Zw. Radzieckim zainteresowania moje plastyką, w szczególności rzeźbą, szły w kierunku zrozumienia roli i charakteru tego trudnego działu sztuki w całokształcie zjawisk kulturalnych w ZSRR.

W Państwie Socjalistycznym rzeźba przestała być przedmiotem luksusu, gdyż znalazła swoje właściwe miejsce w społeczeństwie radzieckim, stała się nieodzownym czynnikiem wychowania społeczno - politycznego. Rola i znaczenie rzeźby stale wzrasta. Jak wielką wagę przywiązuje się w ZSRR do znaczenia rzeźby zrozumiałem w czasie zwiedzania Moskwy, Leningradu i Kijowa.

Wypełnianie postulatów realizmu socjalistycznego, ideologiczne podejście artysty radzieckiego do tematu, czytelność i jasność dzieła rzeźbiarskiego sprawiają, iż staje się ono poważnym czynnikiem wychowawczego oddziaływania na szerokie masy społeczeństwa. Tym się tłumaczy fakt, że rzeźba w Zw. Radzieckim zjawia się w największych skupiskach wszystkich Republik, w najruchliwszych punktach miast, miasteczek i wsi. W przeciwieństwie do epoki egoistycznego wielkopańskiego zwyczaju izolowania sztuki od ludu, umykania jej w pałacu czy w cieniu parków dworskich, rzeźba w Związku Radzieckim wychodzi na ulice, do ludzi. Tym się tłumaczy również, że rzeźba i jej realizacja jest obiektem planowania państwowego i społecznego. Planowanie pozwala realizować dzieła rzeźbiarskie w niespotykanych do tąd rozmiarach. Skala niektórych obiektów rzeźbiarskich — zależnie od ważności tematu i sytuacji — sięga niekiedy kilkudziesięciu metrów. Potężne grupy rzeźbiarskie, posągi realizowane są nowoczesną metodą pracy; liczne zespoły zawodowców o różnych specjalnościach rzeźbiarskich pracują pod kierunkiem autora, posługując się współczesnymi środkami techniki.

W tych warunkach powstają monumentalne pomniki Lenina i Stalina, liczne posągi i popiersia wodzów, artystów i ludzi nauki: Kirowa, Gorkiego, Szewczenki, Puszkina, Bielińskiego dla świetlic, sal zebrań. Rzeźba zjawia się w architekturze jako element fasady, jako akcent wiążący w urbanistycznych rozwiązaniach, w parkach publicznych, na zbiorowych mogiłach bohaterów, placach i dworcach kolejowych.

Artysta radziecki owładnął metodą twórczą realizmu socjalistycznego i posiada świadomość ideologiczną tworzenia. Sprawy organizacyjne, zawodowe i bytowe są w stałym powiązaniu z możliwością nieprzerwanej codziennej pracy twórczej. Dlatego wielu rzeźbiarzy - pedagogów i działaczy może pogodzić swoje obowiązki, jakie Partia i Społeczeństwo na nich nakłada, z pracą twórczą.

Na czoło młodszego pokolenia rzeźbiarzy wysunęli się znani powszechnie: Tomski, Wuczetics, Azgur. Są to autorzy licznych posągów i popiersi Lenina i Stalina. Stalin i Kirow Tomskiego, Żołnierz na cmentarzu bohaterów w Berlinie (postać około 20 metrów wysoka) Wuczeticza oraz liczne jego płaskorzeźby, pomniki (gen. Watutina, Fefremowa, Bielińskiego), a popiersia i pomniki Azgura, białoruskiego rzeźbiarza — są przykładami osiągnięć młodych rzeźbiarzy.

W. Muchina przy pracy.

Ze starszego pokolenia realistów Merkurow, Muchona, niedawno zmarły Iwanow (ps. „Szadr"), Manizer — to artyści znani w Europie. Dzieła ich były na Międzynarodowych Wystawach. „Kołchoźnica i Robotnik" Muchiny — gigantyczna grupa symboliczna, zdobiła pawilon radziecki na Międzynarodowej Wystawie Sztuki i Techniki w Paryżu 1937 r.: 25 mtr. posąg Lenina Szadra na Wyspie, w miejscu złączenia się rzeki Kury i Aragwy, liczne potężne posągi Lenina, Stalina i Karola Marksa — Merkurowa, wykonane są w granicie, marmurze bądź w brązie — a ostatnią jest praca jego nad stumetrowej wielkości posągiem Lenina do Pałacu Sowietów; Manizer — twórca rzeźb w metro na St. Plac Rewolucji i Izmajłowskaja, jest również autorem wielu posągów Lenina, Stalina, Szewczenki i mniejszych prac jak Zoja Kosmodemjańska.

Te pobieżnie wyliczone pozycje nie obrazują wyczerpują co dzisiejszego stanu rzeźby radzieckiej, są jednak dostatecznym dowodem nowego stosunku Państwa Socjalistycznego do problemu sztuki, której celem jest służenie społeczeństwu.

W Polsce Ludowej znajdujemy się już na etapie stopniowego włączania rzeźb do zagadnień pomnikowych ideologiczno - propagandowych, do zagadnień architektury przy opracowywaniu fasad i monumentalnych wnętrz. Realizacja obecnych zamierzeń u nas wymaga już dziś zwiększenia kadr rzeźbiarzy i ich współpracowników sztukatorów, kamieniarzy, giserów. Reforma wyższego szkolnictwa artystycznego zapoczątkowała stworzenie kilku większych ośrodków rzeźbiarskich. Dlatego należy przypuszczać, że w miarę zwiększających się możliwości planowania — sprawa kadr zostanie rozwiązana. Polska wznosi wiele pomników bohaterom walk o wyzwolenie Polski. Pomniki te są zarazem symbolami wspólnych zmagań żołnierza radzieckiego i polskiego w walce z hitlerowskim faszyzmem. Liczne pomniki planowane w różnych punktach Polski oraz zbliżająca się realizacja wielu posągów dla Domu Partii — świadczy o zrozumieniu u nas ważności problemu rzeźby, jego sztuki oddziaływania na szerokie masy społeczeństwa.

Wieś Pomorza Szczecińskiego bierze żywy udział w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Pięknie przebiega Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na wsi województwa szczecińskiego.

Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował dotychczas w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i Państwowych Gospodarstwach Rolnych około tysiąca odczytów, akademii i wieczornic, poświęconych osiągnięciom ZSRR, kilkaset nowych kół TPPR, uruchomił kilkadziesiąt kursów języka rosyjskiego, urządził liczne wystawy książki radzieckiej oraz szereg imprez artystycznych w wykonaniu wiejskich i robotniczych zespołów świetlicowych.

W ramach „Miesiąca" młodzież szkolna i członkowie ZSCh uporządkowali w wielu powiatach województwa szczecińskiego groby i pomniki poległych żołnierzy radzieckich i polskich oraz udekorowali odświętnie świetlice gromadzkie. W licznych świetlicach wiejskich wystawiono pomysłowo wykonane gazetki ścienne, popularyzujące osiągnięcia ZSRR w rolnictwie oraz jego przodującą rolę w walce o pokój.

Józef Popławski

Niemcy wsłuchane w głos Warszawy

(Korespondencja własna API)

Berlin, w listopadzie.

PODOBNIE jak inne pokój miłujące narody, naród niemiecki z największym zainteresowaniem śledził przebieg obrad II Światowego Kongresu Pokoju.

Tysiące robotników Niemieckiej Republiki Demokratycznej powitało II Kongres Pokoju nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi, które podnoszą współzawodnictwo pracy w NRD na wyższy szczebel.

Zobowiązaniom produkcyjnym towarzyszy nieustannie wzrost aktywności politycznej niemieckich mas pracujących. Wyraził się on m. in. w tysiącach listów zawierających polecenia i wskazówki dla delegatów wybranych na II Kongres.

Niemieckim delegatom polecono zapewnić wszystkich bojowników o pokój, iż **naród niemiecki zdecydowanie sprzeciwia się próbom stworzenia ze swej ojczyzny nowego ogniska niepokoju w Europie.**

Delegaci niemieccy zobowiązani zostali do przedstawienia II Kongresowi sytuacji rozbitych na dwie części Niemiec i wynikającego z faktu rozbicia niebezpieczeństwa wojny.

Sprawy te przedstawić mieli niemieccy obrońcy pokoju na trybunie II Kongresu w Sheffield. Z 75 delegatów na ten kongres, rząd brytyjski zgodził się jednak wpuścić do W. Brytanii tylko 12. Decyzja „socjalistycznego" rządu pana Attlee jest szczególnie charakterystyczna, jeżeli chodzi o Niemcy.

Odmówiono wiz wjazdowych na Kongres w Sheffield Johannesowi R. Becherowi, którego angielski Pen-Club zaprosił niedawno do Anglii, rektorowi uniwersytetu Humboldta w Berlinie i znanemu badaczowi promieniotwórczości, profesorowi Walterowi Friedrichowi, pisarce Annie Seghers, której powieści ukazują się we wszystkich językach świata, nie wyłączając języka angielskiego, jednemu z największych żyjących prozaików niemieckich Arnoldowi Zweigowi, znanemu fizykowi atomowemu prof. Arnoldowi Havemannowi itd. itd.

Rząd angielski uznał, że ludzie ci są niegodni postawić swe stopy na ziemi angielskiej. Ale ten sam rząd otacza oficjalną opieką spacerującego swobodnie po Londynie **junkra pruskiego i starego reakcjonistę Schlange - Schoeningena**, który cieszy się nawet imunitetem dyplomatycznym jako konsul quasi-rządu Adenauera. Może warto przypomnieć co ten człowiek pisał w 1933 r., w chwili gdy władzę w Niemczech obejmował Hitler. W jego książce „Bauer und Boden", wydanej właśnie w 1933 r., czytamy: „obecnie, po decydującym zwrocie jaki dokonał się w naszej historii droga do działania jest wolna". Jakie zaś „działanie" miał p. Schlange-Schoeningen na myśli — tłumaczy motto umieszczone na początku wspomnianej książki: **„Nach Osten wollen wir reiten"**. Jako kierownik urzędu wyżywienia w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec, a potem w Bizonii — Schlange-Schoeningen przygarnął najgorszych reakcjonistów i hitlerowców. Na 169 zatrudnionych przez niego urzędników 163 było członkami NSDAP. Dzisiaj człowiek ten ma swe biura na jednej z centralnych ulic Londynu i wraz ze swymi urzędnikami pochodzącymi prawie bez reszty z b. hitlerowskiego ministerstwa spraw zagranicznych korzysta z serdecznej gościnności rządu Attlee.

Ten sam rząd, który uważa za „personae ingratae" profesora Strouxa czy Anne Seghers — otacza opieką **hrabiego von Schwerina** oraz jego 27 współpracowników, którzy w zaciszu jednej z will w Bad Godesberg, w pobliżu Bonn, a więc w brytyjskiej strefie okupacyjnej opracowują plan mobilizacji niemieckich rekrutów.

Rząd p. Attlee odmówił wizy wjazdowej do Anglii Arnoldowi Zweigowi, ale wysłał 3 oficerów łącznikowych dla patronowania konwentowi krzyżackiej organizacji „Bruderschaft", który w ubiegłym tygodniu obradował w miejscowości Flittershagen, również w brytyjskiej strefie okupacyjnej, pod przewodnictwem byłego **SS-Sturmbannfuerera z Leibgwardii samego Adolfa — gen. Schnitzelholzera.**

Fakty takie można by mnożyć bez liku. Wymowa ich jest jasna.

Dlatego masy niemieckie coraz lepiej widzą i rozumieją, że polityka rządu brytyjskiego i jego amerykańskiego patrona jest sprzeczna z prawdziwymi interesami narodu niemieckiego, który ma dość już roli europejskiej „beczki prochu", ma dość już ofiar na rzecz nienasytego krwi i zniszczeń Molocha imperialistycznych awantur wojennych. **Dlatego masy niemieckie czujnie przysłuchują się głosowi pokoju z Warszawy**, która tak wielkodusznie i gościnnie przyjmuje wraz z innymi posłami wysłanników niemieckiego ruchu antyfaszystowskiego i pokojowego.

Józef Popławski

Na I Niemiecki Kongres Bojowników o Pokój, który odbył się w Berlinie wpłynęły ze wszystkich stron Niemiec liczne listy podpisów pod Apelem Sztokholmskim, domagającym się zakazu bronj atomowej. Na zdjęciu — jedna z list (Turyngia). Apel podpisało tu 97 proc. mieszkańców.

Kącik szachowy nr 4

Najtrudniejszą ze wszystkich końcówek, oraz najczęściej spotykaną jest końcówka wieżowa.

Gra środkowa kończy się zazwyczaj wymianą lekkich figur, jak gońce i skoczki, oraz wymianą hetmanów. Siłą rzeczy pozostają na szachownicy wieże i piony. Inny charakter ma końcówka czterowieżowa, a inny dwuwieżowa. W czterowieżowej, — rola króla, jako figury zaczepnej jest mała, to też końcówka taka jest niezbyt trudna, i nawet stronie słabszej łatwo jest zremisować. Jeżeli jednak na szachownicy oprócz paru pionów znajduje się po jednej wieży wtedy tylko rutynowani przeciwnicy potrafią dobrze ocenić pozycję i zrealizować niewidoczną na pozór przewagę. Szczegółowej analizy tej końcówki dać nie możemy, z uwagi na szczupłe ramy naszego kącika, a ograniczymy się do podania ogólnych zasad, według których należy ją rozgrywać.

W końcówce wieżowej decyduje duch zaczepny, — partner grający pasywnie szybko popadnie w trudne położenie, choćby był silniejszy materialnie.

1. Własna wieża powinna znajdować się z tyłu za wolnymi pionami, — za własnymi, aby je bronić i posuwać, — za cudzymi, aby je unieruchamiać. Na diagramie E. dwa wolne czarne piony zdają się zapewniać wygraną czarnych. Biała wieża stanęła im jednak za plecami, i choć w tej chwili nie może zabić żadnego z nich, to również nie pozwala im poruszyć się. Którykolwiek z pionów poruszy się, natychmiast biała wieża zabije piona na linii C, a pozostałego zdobędzie przy pomocy nadciągającego białego króla. Jeżeli zaś czarne nie poruszą piona, lecz zechcą swoim królem przyjść z pomocą, wtedy biały król maszeruje po przekątnej wprost na czarną wieżę, która zmuszona będzie odejść i wtedy piony staną się łupem białych.

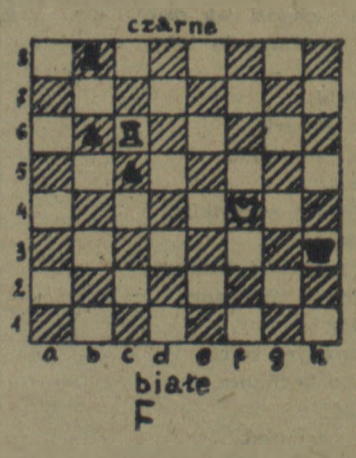

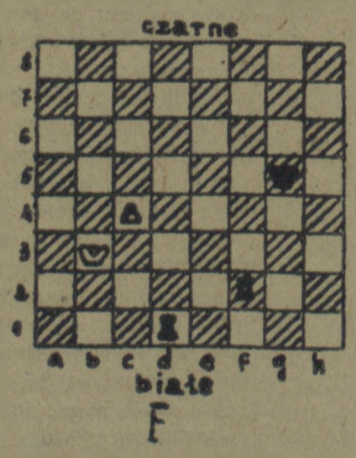

2. Własna wieża winna oddzielić nieprzyjacielskiego króla, obojętnie, czy od własnego, czy od cudzego piona, przy którym winien znajdować się własny król. Na diagramie F biały król osłania marsz swojego piona przed atakiem czarnej wieży, a odcięty czarny król bezradnie przygląda się walce. Pozycję białych każdy szachista powinin umieć wygrać. Biała wieża dopiero wtedy może opuścić linię F, gdy król doprowadzi piona do pola c7. Końcówka niniejsza winna mieć następujący przebieg:

1. Kb4 — Wb1
2. Kc5 — Wc1
3. Kb6 — Wb1
4. Kc6 — Wc1
5. c5 — Wb1
6. Kd7 — Wd1
7. Kc7 — Wc1
8. c6 — Wd1
9. Kc8 — Wc1.

DWIE HUMORESKI

Zamieszczamy dziś dwie humoreski rosyjskie: jednego z najwybitniejszych satyryków przedrewolucyjnych, Antoniego Czechowa (humoreska p. t. „Wint") oraz niedawno zamieszczoną w radzieckim tygodniku satyrycznym „Krokodyl" nowelkę p. t. „Towarzysz podróży". Zestawieniem tym chcielibyśmy zwrócić uwagę naszych Czytelników na rolę jaką odgrywała satyra w Rosji przed Rewolucją Październikową oraz jaką, po upływie 32 lat od obalenia ustroju carskiego, spełnią obecnie w kraju socjalizmu.

W „Wincie", pozornie ośmieszającym tzw. zwykłe słabostki ludzkie, Czechow przez zestawienie z talią kart biurokratycznej machiny rządzącej wówczas całym imperium rosyjskim, obnaża bezdusznosć, skostniałość aparatu służącego do gnębienia klas wyzyskiwanych i narodów wchodzących w skład imperium. Autor „Towarzysza podróży", podpatrując także te tzw. słabostki ludzkie, na tym wątku pokazuje, można powiedzieć, synów i wnuków tamtych ludzi z epoki Czechowa, ich, jakże inny, stosunek do życia, do własnej pracy, ich, jakże inne, możliwości życiowe, które im stwarza socjalistyczny ustrój Związku Radzieckiego. Satyra Czechowa piętnuje, podważa, burzy to, co wsteczne i niesprawiedliwe, współczesna radziecka buduje i umacnia to, co postępowe i słuszne — mobilizuje.

Wydawałoby się, że to różne satyry. Jednak są to dwa oblicza jednej i tej samej prawdziwej satyry, satyry postępowej.

Antoni Czechow

WINT

Pewnej szkaradnej jesiennej nocy, Andriej Stiepanowicz Pierlesolin wracał z teatru. Jechał i myślał, jaki by to pożytek przynosiły teatry, gdyby wystawiano w nich sztuki o treści moralnej. Mijając swoje biuro, przerwał rozmyślania i spojrzał w okna domu, w którym, jak mówią pościi szyprowie, dzierżył ster. Dwa okna dyżurnego pokoju były jasno oświetlone.

„Czyżby się nie mogli jeszcze uporać ze sprawozdaniem — pomyślał Pierlesolin. — Siedzi tam czterech durniów i dotychczas nie skończyli. Ludzie gotowi pomyśleć, że im w nocy też nie dają spokoju. Pojdę i przynagle ich..."

— Stań no, Gurij.

Pierlesolin wysiadł z powozu i poszedł do urzędu. Drzwi frontowe były zakmnięte, natomiast tylne wejście, mające tylko jedną, zepsutą zasuwkę, stało otworem. Pierlesolin skorzystał z tego i po upływie minuty stanął na progu „dyżurnego pokoju". Przez niedomknięte drzwi zajrzał do wewnątrz i oczom jego przedstawił się niezwykły widok. Przy stole, zawalonym dużymi blankietami obrachunkowymi, w świetle dwóch lamp, siedziało czterech urzędników, grających w karty. Skupieni, nieruchomi, z twarzami, na które abażur rzucał zielony odblask, przypominali gnomów z bajki lub, Boże odpuść, fałszerzy pieniędzy... Jeszcze więcej tajemniczości dodawała im ich gra. Sądząc z ich zachowania i terminów karcianych, które od czasu do czasu przerywały ciszę, był to wint, tego jednak co potem usiłował Pierlesolin, nie można było nazwać nie tylko wintem, ale nawet grą w karty.

Fantastyczne, dziwne, tajemnicze...

W siedzących przy stole urzędnikach Pierlesolin poznał Serafina Zwizdulina, Stepana Kulakiewicza, Jeriemieja Niedojechowa i Iwana Pisulina.

— W cóżeś ty wyszedł, diable rogaty — oburzył się Zwizdulin, patrząc z wściekłością na siedzącego naprzeciw partnera. — Jak można tak wychodzić. Ja mam w ręku drugiego Dorofiejewa, Szepielowa z żoną i Stiepkę Jerjakowa, a ty wychodzisz z Kofejkina. I leżymy bez dwóch. Trzeba było, głowo kapuściana, wyjść w Pogonkina.

— Na cóż by się to zdało — żachnął się partner. — Wyszedłbym w Pogonkina, ale Iwan Andriejicz ma Pierlesolina w ręku.

„Moje nazwisko też tu wplątali — wzruszył ramionami Pierlesolin. — Nie rozumiem".

Pisulin rozdał karty. Urzędnicy grali dalej.

— Bank Państwa...

— Dwa, Izba skarbowa...

— Bez atu...

— Bez atu. Hm... Urząd Gubernialny — dwa. Raz kozie śmierć. Niech to diabli... Dopiero co z Oświatą Publiczną położyłem się bez lewnej, teraz znów rozłoże się jak długi na Urzędzie Gubernialnym.

— Szlemik w Oświacie.

— Nic nie rozumiem — szepnął Pierlesolin.

— Wychodzę w radcę stanu. Dozuć, Wania, jakiegoś tytularnego lub ...bernialnego.

— Po co tytularny. Mogę w Pierlesolina...

— A my twego Pierlesolina w zęby, w zęby... Mamy Rybnikowa. Będzie legenda bez trzech. Pokażcie no Pierlesolinowa. Nie ma co kanalii do kieszeni chować.

„Moją żonę także tu pakują — pomyślał Pierlesolin. — Nic nie rozumiem...

Nie chciał mieć dłużej wątpliwości. Pierlesolin otworzył drzwi i wszedł do „dyżurki". Zjawienie się diabła z rogami i ogonem nie wywołałoby wśród urzędników takiego zdumienia i nie napędziłoby im tyle strachu, ile nagłe zjawienie się zwierzchnika. Gdyby przed nimi stanął zmarły przed rokiem, egzaminator i przemówił grobowym głosem: „Chodźcie ze mną, anioły, tam, gdzie jest przygotowane miejsce dla wszelkiego rodzaju kanalii" — i gdyby tchnął na nich cmentarnym chłodem, nie zbledliby tak, jak zbledli poznawszy Pierlesolina. Niedojechowowi ze strachu nawet krew się puściła nosem, a Kulakiewiczowi zaplątało w prawym uchu i krawat sam się ze strachu rozwiązał. Urzędnicy rzucili karty, powoli wstali, spojrzeli na siebie i wlepili wzrok w podłogę. Dobrą minutę panowała w dyżurce cisza...

— Świetnie panowie przepisują sprawozdanie — rozpoczął Pierlesolin. — Teraz rozumiem, dlaczego panowie tak się lubią nad nim męczyć. Co robiliście przed chwilą?

— My tylko na momencik, ekscelencjo... — szepnął Zwizdulin. — Oglądaliśmy fotografię... odpoczywaliśmy...

Pierlesolin podszedł do stołu i zwolna wzruszył ramionami. Na stole nie było kart, leżały tam tylko fotografie zwykłego formatu, zdarte z tektury i naklejone na karty do gry. Fotografii było dużo. Przeglądając je Pierlesolin zobaczył siebie, swoją żonę, wielu podwładnych, znajomych.

— Cóż to za bzdura... Jakże wy w to gracie?

— To nie myśmy to wymyślili, ekscelencjo... Niech Pan Bóg broni. My tylko naśladujemy...

— Zwizdulin, objaśnij mi to. Jakżeż graliście? Wszystko widziałem i słyszałem, jakeście mnie Rybnikowem bili... No, czego się wahasz. Przecież cię nie zjem. Odpowiadaj.

Zwizdulin przez dłuższy czas był zażenowany i zalękniony. Jednak gdy Pierlesolin zaczął się gniewać, parskać i aż poczerwieniał z niecierpliwości, Zwizdulin wykonał rozkaz. Pozbierał fotografie, stasował i rozkładając na stole, zaczął wyjaśniać:

— Każdy portret, wasza ekscelencjo, tak jak każda karta, ma swoją wartość, swoje znaczenie. Tak samo jak w talii, mamy tu 52 karty i cztery kolory... Urzędnicy Izby Skarbowej to kiery, Urząd Gubernialny — trefle, funkcjonariusze Ministerstwa Oświaty Publicznej — kara, a piki wreszcie,

to oddziały Banku Państwa. Tak jest... Rzeczywiści radcy stanu są asami, tytularni — królami, żony urzędników IV i V stopnia służbowego — to damy, radcy kolegialni — walety, radcy dworu — dyski i tak dalej. Ja na przykład (oto moja fotografia) jako sekretarz gubernialny, jestem trójka...

— No, proszę... Wobec tego ja jestem asem.

— Trefiowym, a żona waszej ekscelencji — damą...

— Hm... Oryginalne... Na zagrajmy... Spróbuję.

Pierlesolin zrzucił płaszcz i z uśmiechem niedowierzającym, zajął miejsce przy stole... Urzędnicy, na jego rozkaz, też usiedli.

Gra się rozpoczęła...

Gdy stróż Nazar przyszedł o godzinie 7 rano zamiatać „dyżurny pokój" — zdębiał. Widok, jaki ujrzał wchodząc ze szczotką, był tak zdumiewający, że ma go przed oczyma nawet teraz, gdy uciekło się do utraty przytomności... Pierlesolin blady, niewyspany, rozczochrany, stał przed Niedojechowem i trzymając go za guzik mówił:

— Zrozum, nie powinieneś był wyjść w Szepielewa, wiedząc, że mam siebie czwartego w ręku. Zwizdulin miał Rybnikowa z żoną, trzech nauczycieli gimnazjalnych, a Niedojechow — bankowców i trzy blotki z Urzędu Gubernialnego. Trzeba było wyjść w Kryszkina. Cóż cię to obchodzi, że oni wychodzą w izbę Skarbową, każdy ma swój rozum.

— Ekscelencjo, wyszedłem w tytularnego, gdyż przypuszczałem, że oni mają rzeczywistego.

— Ależ mój kochany, przecież tak nie można było nawet myśleć, to nie była gra. Tak grali tylko szewcy. Zrozumże! Kiedy Kulakiewicz wyszedł w radcę Urzędu Gubernialnego, powinieneś był rzucić Iwana Iwanowicza Grenlandzkiego, ponieważ wiedziałeś, że on ma w ręku trzecią Natalię Dymitrownę z Jegorem Jegoryczem... Wszystko spartoliłeś. Zaraz tego pana, dowiodę Panowie, proszę siadać, zagramy jeszcze jednego robra.

Odprawiwszy zdumionego Nazara, urzędnicy zajęli miejsca. Grano dalej.

J. Klemanow

TOWARZYSZ PODRÓŻY

Pociąg jechał do Moskwy. Profesor Syremiatnikow siedział przy oknie i patrzył, jak umykają słupy telegraficzne. Był to człowiek towarzyski, lubił zawierać znajomości w podróży, dowiedzieć się czegoś nowego... Profesor zerknął z niechęcią na pasażera, śpiącego na drugiej kanapce. Prawdopodobnie student Politechniki. Suwak, wyglądający z górnej kieszeni skórzanej kurtki, rysunki w otwartej teczce i wreszcie kilka podręczników na stoliku. Jeden z nich był profesorowi szczególnie dobrze znany.

„Prof. J. P. Syremiatnikow. Technologia metali" — przeczytał na okładce i zaśmiał się ironicznie.

Gdy sąsiad obudził się wreszcie, profesor spytał — zwykłym sobie tonem życzliwej wyższości, jakiego używał w obcowaniu ze studentami:

— No i co? Wyspał się pan? Co się panu śniło? Obróbka metali, czy po prostu formuła Taylora?

Towarzysz podróży uśmiechnął się.

— Dosyć mam Taylora.

— A co? Bardzo dokucza? Czy też coś jest niejasne?

— Nie, nie dokucza... A niejasnego jest dużo. Poco to wsadzać do podręcznika takiego Taylora? Po pierwsze — przestarzały. Po drugie — szkodliwy...

Nieznajomy podał profesorowi książkę.

— Proszę przeczytać, jeśli to pana interesuje.

Profesor poczuł się dotknięty. Prawdę mówiąc, dawno już zrozumiał wadliwość i błędność poglądów Taylora i niedawno oddał do druku nowe, gruntownie zmienione wydanie swojej książki. Ale nie takiemu młokosowi sądzić jego, czcigodnego profesora.

Profesor odłożył książkę.

— Surowy jest pan w swoich „poglądach naukowych", młody człowieku, a książkę, którą pan tak krytykuje, nie doczytał pan nawet do końca!

Nieznajomy uśmiechnął się ze skruchą:

— Rzeczywiście, nie doczytałem... Bardzo byłem zmęczony, prosto ze zmiany do pociągu.

— Z... czego?

— Z pracy. Jestem tokarzem —

wyjaśnił. I przypomniawszy coś nagle widocznie, dorzucił: — Mam więc pewne pojęcie o Taylorze. Profesor popatrzył zmieszany na ręce „kolegi", na suwak, uśmiechnął się, wspominając swe domysły i rzekł niepewnie:

— A ja pana wziąłem za studenta...

— Przecież jestem studentem; uczęszczam na studia wieczorowe...

Po długiej chwili milczenia, profesor przyznał się:

— To przecież moja... książka. Co tu ukrywać! Ja ją pisałem!

Towarzysz podróży zaczerwienił się po same uszy i spytał:

— Pan? To pan jest właśnie profesorem Syromiatnikowym?

— Tak — odburknął profesor.

— Przepraszam bardzo — zmieszał się jeszcze bardziej nieznajomy i wstał. — Bardzo miło mi jest poznać...

Profesor zaśmiał się:

— Niechże pan siada! Poco stać? W nogach prawdy nie ma.

Tokarz usiadł, pomilczał, po czym rzekł stanowczo:

— Ale i o Taylora jej nie ma, towarzyszu profesorze!

— Wiem! Wiem o tym, mój drogi! — zgodził się profesor. — Wiem już o tym teraz! Byłem w błędzie! Ale mogę panu nawet pokazać odbitkę mojej nowej książki. Ponieważ jest pan tak surowym krytykiem.

Tokarz zabrał się skwapliwie do przeglądania książki. Profesor wyjął z teczki jakąś broszurę i zaczął czytać. Wkrótce jednak miarowy ruch pociągu ukołysał go i profesor usnął.

Gdy obudził się, jego towarzysz podróży patrzył ze znudzeniem w okno, jakby licząc umykające słupy.

— No i co? — spytał profesor — jak książka, wydaje mi się nieglupia, tylko wnioski jeszcze nieśmiałe.

Wnioski są rzeczywiście słabiutkie — oświadczył młodzieniec z niesłychaną pewnością. — Ale to są rzeczy do naprawienia. Można dodać nowe...

— To pan czytał tę broszurę? A może pan, swoim zwyczajem, nie doczytał do końca?

— Doczytałem! — uśmiechnął się tokarz.

Pomyślał nad czymś, uśmiechnął się znowu i dodał:

— Co tu skrywać!... To przecież moja książeczka!

— A więc to pan jest autorem nowej metody szybkościowego rytia w metalu?

— Tak! Moja metoda, co prawda, nie jest jeszcze całkowicie metodą. Pewne rzeczy trzeba sprawdzić naukowo, poradzić się z uczonymi. Jadę właśnie na konferencję.

Profesor usiadł.

— Ciekawie to z nami wyszło? — rzekł śmiejąc się. — Jak w powieści!

— Zupełnie zwyczajnie — zaprotestował tokarz. — A co się tyczy krytyki, to ma pan rację. Wnioski nie są jeszcze należyte. Ale właśnie mam nową myśl. — Proszę patrzeć, profesorze...

Pochyleni nad szkicem rylca nowego typu, obaj pasażerowie zaczęli z zaciekawieniem studiować wady i zalety różnych sposobów osadzania go. Ani profesor, ani tokarz nie widzieli już umykających za oknem słupów telegraficznych.

„Krokodyl" Nr 30
Przekład R. Lasotowej

RAZ na TYDZIEŃ! Konkurs „KURIERa"

GDZIE ON JEST?

Tym razem zadanie, jakie stawiamy naszym Czytelnikom, nie jest trudne. Oto prosimy z powyższych kawałków rysunku złożyć całość. Po prawidłowym złożeniu okaże się, że trzeba będzie wypełnić jeszcze jedno zadanie, mianowicie odpowiedzieć na pytanie wypisane na złożonym rysunku.

A więc 1) wyciąć z gazety powyższe fragmenty rysunku, 2) nakleić je na kawałku papieru tak, by tworzyły całość, 3) zaznaczyć ołówkiem lub atramentem tę część rysunku, która będzie odpowiedzią na pytanie zawarte w drugiej części zadania, 4) całość podpisać czytelnie imieniem i nazwiskiem, podać zawód i adres, 5) włożyć do koperty i przesłać do Redakcji „Kuriera" nie później jak we wtorek, 28 listopada, 6) oczekiwać na bibliotekę lub jedną z dalszych nagród książkowych, które drogą losowania zostaną przyznane uczestnikom konkursu, przysyłającym rozwiązania prawidłowe.

Bywalcy lokali gastronomicznych prawdopodobnie będą mieli większą wprawę w rozwiązaniu dzisiejszego zadania konkursowego, jednak i tym, którzy nie mają szczęścia stołować się w takowych, tzn. lokalach, nie bywalcach) chcemy dać możliwość przynajmniej teoretycznego treningu. Tak na wszelki wypadek...

Gdzie on jest?

Uśmiechnij się

— *Gdzie mam położyć to pisemko, panie naczelniku?*

— *Proszę włożyć do skrytki, w której leżą zapłacone rachunki.*

— *Gdzie ją znajdę?*

— *To pusta szuflada, ostatnia na lewo.*

Zaopiekować się świetlicą i przedszkolem spółdz. produkcyjnej *Mokrzyca Wielka*

W powiecie Świnoujście znajduje się już od dawna spółdzielnia produkcyjna Mokrzyca Wielka. Spółdzielnia posiada świetlicę i przedszkole. Mieszczą się one w dużym, mocno zdewastowanym budynku.

Świetlica jest dobrze wyposażona i posiada nawet 300 tomową bibliotekę, ale niestety jest świetlicą tylko z nazwy. Otwierana jedynie w uroczyste święta, wyjątkowo brudna z odrapanymi ścianami i od lat chyba niemytymi szybami przedstawia obrazek z cyklu „jak nie powinna wyglądać świetlica".

Sprawa przedszkola przedstawia się jeszcze gorzej. W małej, ciemnej, zakopconej wskutek wadliwie funkcjonującego pieca izbie przebywa kilka godzin dziennie 23 dzieci członków spółdzielni. A tymczasem obok znajdują się duże jasne pokoje, wymagające niewielkiego remontu.

Kierowniczka przedszkola Irena Goldyra już wiele razy zwracała się do Gm. i Pow. Rady Narodowej, nie dostała jednak konkretnej odpowiedzi. Interweniował również przew. spółdzielni. Pow. Rada Narodowa w Świnoujściu przysyłała trzykrotnie komisje. Panowie z komisji chodzili zaglądali... i na tym się skończyło. Wygląda, że gdzieś ktoś zagrzebał się w papierkach i listy Ireny Goldyry traktuje jak brzęczenie natrętnej muchy, która pobrzęczy, pobrzęczy i przecież kiedyś zmęczy się. Sądzimy jednak, że ten brzęk trafi do odpowiedniego ucha i sprawa przedszkola w Mokrzycy zostanie nareszcie załatwiona.

(Hal)

Kronika Wolina

Wolin należy do jednego z tych miasteczek woj. szczecińskiego, które jest upośledzone na odcinku rozrywek kulturalnych. Pomimo, że w Wolinie znajduje się sala kinowa z ekranem, kino objazdowe jest tu bardzo rzadkim gościem. Mieszkańcy Wolina, zwłaszcza w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej dopominają się o przyjazd kina.

(mk)

* * *

Już od 9 miesięcy trwa remont Domu Ludowego w Wolinie. Komisja Kulturalno - Oświatowa MRN początkowo dość żywo interesowała się sprawą remontu następnie jednak przestała się nim zupełnie zajmować. Stanowisko komisji jest tym bardziej dziwne i niezrozumiałe, że Wolin jest zupełnie pozbawiony jakichkolwiek rozrywek kulturalnych. Należy więc remontem Domu Ludowego zająć się bardziej energicznie i doprowadzić go w jak najkrótszym czasie do stanu używalności.

(mk)

* * *

Na stacji kolejowej w Wolinie nie ma kasy biletowej. Podróżni wsiadają do pociągu bez biletów. Niestety w licznych wypadkach podróżni korzystając z nasilenia ruchu nie wykupują biletów u konduktorów, najczęściej na odcinku Wolin — Międzyzdroje.

Poczekalnia w Wolinie jest bardzo zaniedbana, nieopalana a w oknach brak szyb. Sprawia to bardzo niemiłe wrażenie a podróżni czekając na pociągi w takiej pseudo - poczekalni narażeni są na przeziębienie.

(mk)

Brudne podwórze gospody Nr. 2 w Białogardzie

Stan sanitarny ulic i podwórz w Białogardzie ulega stałej poprawie dzięki staraniom i kontrolom władz administracyjnych i komisji sanitarnych. Zdarzają się jednak wyjątki. Wystarczy bowiem zajrzeć na podwórze gospody Nr 2, tonące w błocie, upstrzone aż nazbyt licznymi śladami bytowania różnego rodzaju drobiu, na liczne resztki rozkładających się obierzyn i stosy węgla i koksu — a odejdzie człowiekowi ochota spożycia na sali posiłku. Na stan ten zwracamy uwagę komisjom sanitarnym, które niewątpliwie podejmą odpowiednie kroki by przywrócić ład i porządek na tym podwórzu.

Włókniarze Okonka na Wartach Pokoju

Trwały pokój musi zapanować nad światem

W jednej z hal fabrycznych Pomorskich Zakładów Przemysłu Wełnianego w Okonku, na frontowej ścianie, na tle globusu i gołąbka rzuca się w oczy napis: „Przez wydajną pracę wywalczymy trwały pokój". Rozumie go doskonale załoga i zaciągnęła „Warty Pokoju", ażeby zwiększonym wysiłkiem zadokumentować swą niezłomną wolę walki o pokój.

W ubiegłym miesiącu tkalnia z powodu dużego odpływu wykwalifikowanych tkaczy i napływu na ich miejsce elementu surowego, niewykwalifikowanego, nie wykonała miesięcznego planu produkcji. Brakowało około 2.000 m. materiału. Braki te zostaną w tym miesiącu w ramach „Wart Pokoju" uzupełnione. Tętnią wzmożoną pracą krosna. Zwija się przy nich **Franciszka Ruszkowska**, która jako pierwsza przeszła na obsługę 2 krosien, ochoczo pracuje **Stefan Gagacki i Janina Kisiel**. Wszyscy pracują ze zdwojoną energią, ażeby zobowiązania swoje wypełnić.

Doświadczony majster tkalni, stary robotnik Łodzi i Zgierza **Jan Staniszewski** służy pomocą mniej wykwalifikowanym pracownikom.

— Zdajemy sobie sprawę — mówi on — że robotnicy całego świata nie chcą wojny. Dążą do niej kapitaliści, którzy chcą zapanować na całym światem i zarobić grube pieniądze. Ja sam byłem w Anglii i widziałem, że obok największego luksusu panuje skrajna bieda. Robotnicy pracują tam w gorszych warunkach, nie dba się o ich wygodę i zdrowie. My robotnicy całego świata mamy wspólny język. Naszą odpowiedzią na zakusy imperialistów jest podniesienie wydajności pracy, wzrost produkcji, dzięki czemu wzrastają siły obozu pokoju a maleją wpływy imperialistów.

Sztempowiec **Ireneusz Żeligowski** zatrudniony przy snuciu osnowy wyróżnia się jakością wykonywanej pracy. Zobowiązał on się jeszcze bardzie podnieść jakość produkcji i zmniejszyc odpadki o 2 proc.

— Snucie w ogólnej produkcji fabryki — informuje — jest bardzo ważną rzeczą, dlatego zobowiązałem się podnieść jakość. Gdy dobrze jest wykonana osnowa, to tkaczowi o wiele łatwiej jest pracować, więcej wyrobi, no i lepsza jest również jakość tkanin.

Nad zwojami materiałów w cerowalni siedzą same kobiety. Wciągają brakujące nitki, naprawiają inne drobne błędy produkcji. Podniesieniem wydajności pracy chcą też przyczynić się do wzmocnienia światowego obozu pokoju.

— Nie chciałbym nigdy słyszeć o wojnie — mówi cerowaczka Benigna Kasperska — Mam 16-letnią córkę a chodzi dopiero do 6-tej klasy przez tę ostatnią wojnę. Przeżyłam już tyle i chciałabym w pokoju dożyć do śmierci. Trwały pokój musi zapanować nad światem, bo tego żądamy my, robotnicy, a nas jest przecież większość.

(mr)

Wróg klasowy ujawniony
Młodzież ZMP dała godną odpowiedź

Dzięki czujności robotników przy PPB „Hydrotrest" w Świnoujściu została ujawniona wroga robota, prowadzona przez syna kułaka, Henryka Makowa.

W dniu 15 bm. na terenie budowy chłodni rybnej w Świnoujściu została zlikwidowana stołówka. W związku z tym Henryk Makow, którego ojciec posiada w woj poznańskim 16 ha gospodarstwo, zaczął namawiać zatrudnionych przy budowie robotników do porzucenia pracy. Na skutek jego wrogiej propagandy paru robotników skłonnych było pracę opuścić.

Na masówce, zorganizowanej przez pracowników, grupa młodzieży ZMP zatrudniona również na budowie, dała godną odpowiedź kułakowi, zobowiązując się przepracować 1 dzień bezpłatnie. (cz)

Wieś stargardzka czci Kongres Pokoju nowymi zobowiązaniami

We wsiach i PGR-ach pow. stargardzkiego odbyły się masówki, na których indywidualni rolnicy i członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz robotnicy PGR-ów postanowili walczyć o wydajność pracy, planowo odstawiając kontraktowe płody rolne i trzodę chlewną, zakładać świetlice oraz przyczynić się do planowego skupu zboża. Traktorzyści PGR-ów wprowadzili korabielnikowski system pracy.

Śladem naszych artykułów

Na łamach „Kuriera" poruszaliśmy kilkakrotnie sprawę braku poczekalni dla pasażerów PKS w Białogardzie. Obecnie remontuje się lokal przeznaczony na poczekalnię, która w najbliższych dniach zostanie oddana do użytku.

(iks)

Brak drogowskazów w pow. Miastko

Zarząd Drogowy powiatu Miastko, zbyt mało uwagi przywiązuje do konieczności umieszczania drogowskazów na skrzyżowaniach szos. Brak drogowskazów odczuwa się głównie w gminie Barcino i Warcino, co często wprowadza w błąd kierowców pojazdów mechanicznych.

Zarząd Drogowy powiatu Miastko, winien niezwłocznie umieścić brakujące drogowskazy w Barcinie, Krępicach, Biesowicach i innych gromadach położonych w podległych jemu terenie.

(Juk)

Rejestracja rocznika 1931
z terenu powiatu białogardzkiego

W dniach od 27 listopada do 18 grudnia br. odbędzie się druga rejestracja mężczyzn rocznika 1931, zamieszkałych w powiecie białogardzkim. Obowiązkowi rejestracji podlegają mężczyźni urodzeni w roku 1931 oraz starszych roczników, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów do rejestracji bądź też do poboru nie stawili się i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Plan stawiennictwa dla poszczególnych miejscowości przedstawia się następująco: 27.XI, przedpoborowi z Białogardu, których nazwiska zaczynają się literami A—L; 28. XI, przedpoborowi z Białogardu litery M — Z; 29. XI, miasto Świdwin; 30. XI, miasto Połczyn - Zdrój; 1. XII, gmina Pomianowo; 2. XII, gmina Rogowo; 4. XII, gmina Łęczno; 5. XII gmina Rąbino; 6. XII, gmina Sadkowo; 7. XII, gmina Tychowo; 9. XII, gmina Brzezno; 11. XII, gmina Biały - Zdrój; 12. XII, gmina Lekowo; 13, XII, gmina wiejska Połczyn - Zdrój.

Rejestracja połączona będzie z przeglądem lekarskim i odbędzie się w Białogardzie przy Placu Wolności w gmachu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

(iks)

Kronika Okonka

Liczące około trzech tysięcy mieszkańców miasteczko Okonek w pow. szczecineckim pozbawione jest gazet. Nie ma w nim żadnego punktu sprzedaży dzienników i czasopism. Można je nabyć wyłącznie w oddalonym o około 30 km Szczecinku. Prenumerata zbiorowa niektórych pism nie rozwiązuje zagadnienia, ponieważ korzystają z niej tylko pracownicy zakładów pracy i instytucji.

Dlatego w imieniu mieszkańców Okonka zwracamy się do Oddziału Państwowego Kolportażu „Ruch" o zorganizowanie w mieście chociaż jednego punktu sprzedaży kioskowej. Uprzemysłowione i ruchliwe miasteczko nie może być odcięte od świata.

(mr)

* * *

Przy Pomorskich Zakładach Przemysłu Wełnianego w Okonku pow. Szczecinek zmagazynowanych jest około 12 ton różnych odpadków włókienniczych. Wskutek nienależytego zabezpieczenia odpadki niszczeją i tracą swą wartość użytkową. Centrala Odpadków Użytkowych mogłaby się nimi zainteresować.

(mr)

Nie wolno samowolnie opuszczać pracy

Technik budowlany przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Słupsku **Jan Jonan** opuścił samowolnie i złośliwie pracę w dniach od 3 do 24 listopada br. Zgodnie z ustawą o socjalistycznej dyscyplinie pracy Jonan odpowiadał przez Sądem Grodzkim, na rozprawie pokazowej w sali Powiatowej Rady Narodowej.

Do winy oskarżony Jonan nie przyznał się, tłumacząc się, że złożył rezygnacje z pracy jeszcze w lutym br Przewód sądowy wykazał, że o rezygnacji ze stanowiska technika budowlanego Prezydium PRN nic nie wiedziało, ponieważ Jonan pomijał drogę służbową. Nie przychodził również do pracy mimo, że był wzywany. W wyniku rozprawy Sąd skazał Jonana na potrącenie 20 proc. z poborów oraz na pozostawienie go na stanowisku dotychczasowym na przeciąg 2 miesięcy. (ski)

Wzorowa hodowla trzody chlewnej w PGR-ch powiatu łobezkiego

W zespołach PGR powiatu łobezkiego istnieją wzorowe hodowle trzody chlewnej, prowadzone w oparciu o wzory i doświadczenia radzieckie.

Zastosowanie przez zespół Suliszewice radzieckiej metody pielęgnacji i żywienia krów podniosły dotychczasową wydajność mleka, która już obecnie przekracza 4.300 litrów mleka rocznie przy zawartości 3,6 proc tłuszczu.

(wo)

Notatki Szczecinka

Komenda Powiatowa ZHP w Szczecinku przystąpiła do szkolenia aktywu ZMP pracującego na odcinku dziecięcym. Szkolenie odbywa się 15 każdego miesiąca. Na szkolenie uczęszczają opiekunowie drużyn harcerskich, przodownicy zastępów oraz aktyw Wydziału Dziecięcego przy ZP ZMP.

(zg)

* * *

Zarząd Miejski ZMP w Szczecinku zorganizował przy zakładach pracy zespoły szkoleniowe I stopnia, które zajmą się przygotowaniem ZMP do kursów partyjnych I stopnia.

(zg)

* * *

Drużyny harcerskie powiatu szczecineckiego przystąpiły do współzawodnictwa w zbiórce złomu oraz odpaków użytkowych, wzywając całą młodzież województwa szczecińskiego do rywalizacji w tym kierunku. Dotychczas zebrano już ponad 170 ton złomu.

(zg)

* * *

W drużynach harcerskich w gromadach Parsedzko, Mosino, Przeradz i Dalecino powiat Szczecinek odbyły się uroczystości składania przyrzeczenia harcerskiego.

(zg)

* * *

Drużyny harcerskie powiatu szczecineckiego zaciągnęły Warty Pokoju, które dbać będą o podniesienie wyników nauczania.

(zg)

Przez nasze okulary

Wywracalnia

Był kiedyś przed tysiącami lat jakiś cwany architekt, podobno Noe miał na imię, które mu na dwa dni przed potopem wieloryb się przyśnił i dlatego — nieszczęście przeczuwając— natychmiast nawodny drapacz chmur z palmowego drzewa wybudował, arką go nazwał, familię i cały inwentarz do niego spędził i potem na potop przez dziewięćdziesiąt dni i nocy na palcach krakowiaka wygwizdywał.

Dawno to było, ale mieszkańcy ulicy Pomorskiej w Szczecinku całą tę historię od rana do nocy, a nawet i w nocy przez sen powtarzają, ponieważ ta ulica zalane potopem tereny przypomina, a stojący na skraju wiatrak do Ararata jest podobny.

Wprawdzie ten nowy potop jest całkowicie unowocześniony, wiadrami woda wraz z rybami z nieba się nie leje, jednak codzień na ulicę Pomorską deszcz siepie i siepie, a Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinku biblijnymi tradycjami urzeczone nie zapomniało o koniecznych historycznych szczegółach i dlatego przed kilkoma miesiącami zleciło rozkopanie ulicy na całej długości pod pretekstem zakładania jakichś — tam rur kanalizacyjnych, przyczem starożytny, egipski system kanałów nawadniających w okolicach Nilu był mizerną miniaturą wobec ogromu przeprowadzanych tu prac: co krok dół, a obok dołu góry tłuściutkiej gliny, z których dzieci w letnie deszczowe dni na łyżwach zjeżdżały.

Żeby zwiększyć liczbę potopowych niespodzianek w okresie jesieni — Prezydium MRN nakazało przerzucenie gliny z

chodników na jezdnię, wobec czego na jezdni co kilka kroków wystąpiły jak z dna morskiego góry, a na chodnikach powstały doły—glinianki. Ten nowy świsłe zgrany z ciągłymi deszczami system zamienił ulicę Pomorską w jakąś egzotyczną WYWRACALNIĘ, jakiej w Polsce dotychczas chyba nie było i nie będzie. Zadaniem tej wywracalni jest umożliwienie mieszkańcom ulicy Pomorskiej i jej gościom poznania bodaj w drobnym ułamku wszystkich uroków, jakich doznali dawniej mieszkańcy globu ziemskiego podczas potopu. Kilkumiesięczne doświadczenia wykazały, że Prezydium MRN wyszło ze słusznych założeń, bo czar przedhistorycznej katastrofy poznały już wszystkie matki z tej ulicy, wywracając się wraz z wózkami i dziećmi do glinianej topieli, poznali robotnicy i inni, których życie zmusiło do korzystania z tej trasy. Trzeba dodać, że brak światła w godzinach wieczornych i nocnych uzupełnia cudownie całość.

Ze tak piękną reprodukcję potopu — należałoby miejscowym władzom Szczecinka przynać nagrodę, a najodpowiedniejszą byłoby przeniesienie tych władz bodaj na trzy miesiące na ulicę Pomorską.

PEN

POMOGŁO

W odpowiedzi na naszą notatkę, Zarząd Świetlicy Dworcowej w Choszcznie umożliwił już spokojne odrabianie lekcji dojeżdżającej młodzieży.

(mg)

* * *

Na skutek naszej notatki sprawa obsługi bufetu kolejowego w Choszcznie uległa poprawie. Obecnie ekspedientki są uprzejme i nie przesiadują (jak doniedawna) w kuchni bufetowej.

(LK)

* * *

Zamalowano napis niemiecki na ścianie byłej Spół. Sp. „Osadnik" w Choszcznie. Został jeszcze szyld nieistniejącej już tam spółdzielni, który należałoby również usunąć.

(lk)

* * *

Na łamach naszego pisma donosiliśmy o kłopotach mieszkańców Świnoujścia w związku z brakiem składów węgla w Świnoujściu.

Na skutek naszej notatki oraz interwencji Prez. MRN i Pow. Kom. Usprawnienia Zaopatrzenia, Spółdzielnia „Zjednoczenie" uruchomiła skład węgla nad kanałem w Świnoujściu.

(me)

* * *

Donosiliśmy o zastoju życia kulturalnego w Świnoujściu. Obecnie po zainteresowaniu się tym problemem przez Prezydium MRN, pracownicy Barki utworzyli zespół amatorski który wystawił sztukę radziecką „Okno w lesie".

(me)

Kobieta
maszynistą kolejowym

W słupskich warsztatach kolejowych parowozowni PKP zatrudniona jest w charakterze pomocnika ślusarskiego 23 letnia Łucja Nowak. Jeszcze nie tak dawno ob. Nowak pracowała jako robotnica w bydgoskiej Spółdzielni Spożywców. Praca ta nie odpowiadała jej, postanowiła zostać maszynistą kolejowym. Już w grudniu b. r. ob. Nowak składać będzie egzamin na pomocnika maszynisty. (ski)

Brak kasjera na stacji kolejowej w Karlinie

Na stacji kolejowej w Karli nie nie ma kasjera. Sprzedażą biletów zajmuje się zawiadowca stacji, który, obciążony pracą zawodową, nie może obsłużyć wszystkich pasażerów. Częste wypadki wsiadania do pociągu bez biletów i płacenia do płaty wpływają na słuszne rozgoryczenie mieszkańców Karli na i okolicznych wsi. DOKP. Gdańsk powinna przydzielić potrzebnego tam kasjera. (iks)

Radio

NIEDZIELA, dnia 26. XI. 1950 r. (Ważniejsze audycje)

Wiadomości godz.: 8, 17, 20, 23. 7.00 muz. rozrywk. 8.15 polska pieśń masowa, 8.20 muz. popul. 8.50 aud. SKRK, 9.00 konc. org. 9.30 „Największe zwycięstwo amerykańskiego oręża", 10.20 „Poezja i muzyka", 11.45 Wszechn. rad. 12.15 konc. 14.00 Wszechn. Rad. 14.20 utwory skrzypcowe, 14.50 mel. lud. do tańca, 15.15 „Dziadek Mróz" — opera dziecięca, 16.20 „Maria Konopnicka", 16.35 „Melodie świata" 17.20 konc. Chopinawski, 17.50 encyklopedia, 18.00 „Dobry człowiek" — wg. sztuki Krzysztofa Gruszczyńskiego, 19.00 koncert niedzielny, 20.35 audycja rozrywkowa, 21.25 muz. tan. 23.10 muzyka.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA (Program lokalny)

11.15 Z życia szkolnego koła ZMP w Myśliborzu, 11,35 Uwaga PGR-y, 13,00 „Rozmnażanie się ryb", 13.15 Bolesław Czerwieński i jego hymn proletar. 13.30 pieśni radzieckie, 13.50 „Odpowiadamy na listy", 20.20 Sportowcy szczecińscy nie zapominają o sporcie, 20.40 wiadomości sportowe.

Spóźnione kredyty na remont i wyposażenie
Rok pracy Powiatowego Domu Kultury w Szczecinku

Wielokrotnie na łamach naszego pisma omawialiśmy działalność Pow. Domu Kultury w Szczecinku i alarmowaliśmy o konieczności przyznania kredytów na dokończenie przerwanego w kwietniu br. remontu budynku i na odpowiednie wyposażenie pomieszczeń. W rezultacie, kierownictwo PDK otrzymało *w połowie listopada br.* z Wydziału Kulturalno-Oświatowego Okręgowej Rady Zw. Zawodowych pismo zawiadamiające o przyznaniu przez CRZZ *60 tys. zł. na remont i 90 tys. zł. na wyposażenie budynku. W piśmie zaznaczono, że fundusze wypłacane będą jedynie jako pokrycie złożonych rachunków, które muszą być przedłożone w nieprzekraczalnym terminie do 30 listopada br.*

Jasne jest, że przyznane kredyty z powodu krótkiego terminu nie będą mogły być wykorzystane. Żadne z przedsiębiorstw budowlanych nie tylko nie przeprowadzi remontu w nakreślonym terminie, ale również nie sporządzi dokumentacji technicznej i kosztorysów. Podobnie przedstawia się sprawa z wykorzystaniem kredytów na wyposażenie. Żadna z fabryk mebli nie wykona w tak krótkim czasie zamówienia na około 1.000 krzeseł, 100 stolików, szaf, biurek i tp. Sytuacja jest beznadziejna. Fundusze są, ale tylko na papierze. Niesposób je wykorzystać. CRZZ winna naprawić popełniony błąd i te same kredyty ponownie przyznać na początku przyszłego roku.

MIMO WIELU TRUDNOŚCI ZESPOŁY ARTYSTYCZNE POW. DOMU KULTURY W SZCZECINKU PRACUJĄ DOBRZE.

Upłynął rok od utworzenia Pow. Domu Kultury w Szczecinku. Mimo wielu trudności spowodowanych remontem budynku i brakiem odpowiednich pomieszczeń dla prób i ćwiczeń, poszczególne zespoły artystyczne mogą wykazać się niewątpliwymi osiągnięciami. Coraz częstsze występy publiczne zespołów, ich dobry poziom i sumienne przygotowanie świadczą, że pracują one należycie.

Zespół dramatyczny pod kierownictwem B. Pańkowca opracował i wystawił na scenie „Bywa i tak na świecie" B. Prusa, „Fałszywy wstyd", w opracowaniu mieszkańca Szczecinka Pomysłowskiego oraz szereg skeczów i obrazów scenicznych. W przygotowaniu jest sztuka w 4 aktach Uspieńskiego „Przyjaciele", a w dalszym planie „Okno w lesie" Rachmanowa i Ryssa.

Dość wysoki poziom reprezentuje zespół taneczny pod kierownictwem młodej instruktorki Goszkowskiej. W ramach koncertów dla świata pracy wystąpił z szeregiem tańców ludowych i zyskał ogólne uznanie. Zespół posiada własne kostiumy, sporządzone sposobem gospodarczym przez członków. Dzięki systematycznej pracy zwiększył się znacznie repertuar zespołu orkiestralnego, który dysponuje już 15 numerami. W orkiestrze odczuwa się jedynie brak kontrabasu i puzonu. Kierownictwo PDK stara się jednak o przyznanie kredytów na zakup kompletu instrumentów muzycznych.

Teatr kukiełkowy przerwał swe zajęcia z powodu wyjazdu na 6-miesięczny kurs instruktora Pająka. Występy zespołu były zresztą uniemożliwiono, ze względu na niedokończenie remontu specjalnej sali ze sceną kukiełkową. W przygotowaniu były 2 sztuki „O Rochu i jego grochu" oraz „Lis przechera", do których wykonano nawet kukiełki. Zespół chóralny pracował najsłabiej i z braku frekwencji członków został rozwiązany.

Zorganizowano natomiast chóry rewelersów, które dysponując urozmaiconym repertuarem i stojąc na wysokim poziomie, zbierają w czasie występów rzęsiste oklaski. W skład kwartetu męskiego Leosa wchodzi tenor I Leniec, tenor II Kawecki, baryton Ostrowski i bas Bońko. Tercet żeński Doremi tworzą siostry Bońko i Kawińska. Oba zespoły występują na scenie w równych kostiumach z emblematami PDK. Kierownictwo spoczywa w ręku doświadczonego instruktora Osenkowskiego.

PDK UAKTYWNIA ŚWIETLICE I BIBLIOTEKI.

Niezależnie od pracy poszczególnych zespołów, PDK przeprowadza akcję porządkowania i uaktywniania świetlic, bibliotek i zespołów artystycznych w zakładach pracy. W najbliższym czasie przewidziane jest uaktywnienie biblioteki związkowej i uruchomienie oddzielnych czytelni książek i czasopism.

Ożywił się martwy przed rokiem Pow. Dom Kultury. Coraz częściej występują w nim zespoły własne, wzrosła częstotliwość przyjazdów różnych zespołów objazdowych. PDK w Szczecinku zaczyna spełniać swoje zadanie. Ale spełni je w pełni dopiero wówczas, gdy ukończony zostanie remont budynku i skompletowane wyposażenie. (mr)

KOSZALIN
Listopad
26
NIEDZIELA
DZIŚ: Konrada i Piotra.

Kronika Koszalina i Słupska

W przyszłym roku przewiduje się w Koszalinie otwarcie Państwowego Teatru. W związku z tym należałoby pomyśleć o zorganizowaniu szkoły perukarskiej przy Koszalińskich Zakładach Doskonalenia Rzemiosła w Słupsku, co nie nastręcza wiele trudności, gdyż w Słupsku mieszka fachowiec, któryby mógł takie kursy poprowadzić. (ski)

* * *

Biuro Organizacji Rachunkowości, Ekspozytura w Szczecinie organizuje zebrania filii Klubu Dyskusyjnego Księgowych, na których wygłoszony zostanie referat pt. „Inwentaryzacja w roku 1950".

Zebrania odbędą się: w Słupsku dn. 29 bm. o godz. 18-tej w Państwowym Gimnazjum i Liceum Handlowym przy ul. Niedziałkowskiego 2 oraz w Koszalinie dn. 30 bm. o godz. 18-tej w Państwowym Liceum Handlowym przy ul. Żymierskiego 30".

Zarząd Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" walczy z alkoholizmem

W powiecie białogardzkim leży piękna, duża osada Tychowo. Jest tam zespół PGR wraz z gorzelnią, jest szkoła, Ośrodek Zdrowia; w Tychowie mieści się gmina. Ogółem mieszka w Tychowie około 4.000 ludzi. Bardzo aktywną działalność rozwija Związek Samopomocy Chłopskiej, który prowadzi gospodę, spółdzielnie, młyn, piekarnię i masarnię. Wszystko to jest dobrze zorganizowane i wzorowo prowadzone. Zarząd ZSCh wykazał dużą dozę inicjatywy. Przy bliższym jednak wglądnięciu w niektóre sprawy, okazuje się że tej inicjatywy jest... czasem zbyt dużo i niezawsze idzie ona we właściwym kierunku. Zarząd ZSCh wydał mianowicie następujące zarządzenie: w spółdzielni nie sprzedaje się papierosów ani wódki. Można je nabyć tylko w gospodzie. Cel osiągnięty jest dwojaki: primo — za wódkę płaci kupujący w gospodzie cenę konsumpcyjną nawet gdy kupuje na wynos. Secundo: obywatel, który nie może nabyć papierosów w spółdzielni, musi iść po nie do gospody, a tam... jakże nie oprzeć się pokusie, skoro koledzy obsiedli stoliki i zapraszają do towarzystwa. W Tychowie nie ma głodu mieszkaniowego, mimo to Zarząd ZSCh urzęduje w tym samym pomieszczeniu co gospoda.

Fakty te nie wymagają specjalnych komentarzy. Papierosy powinny być sprzedawane w spółdzielni tak jak w całym kraju. Wódka też. Jako jeszcze jeden kwiatek należy wymienić fakt, że 5 kobiet zatrudnionych w gospodzie (przy gotowaniu, sprzątaniu, podawaniu) pracuje ponad 12 godzin dziennie bez dodatkowego wynagrodzenia za przepracowane nadliczbowe godziny.

Czy tak szanowny zarządzie być powinno? (Zas)

Wycieczka
ze Słupska do Krakowa i Oświęcimia

Z inicjatywy Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Słupsku organizuje się zbiorową wycieczkę do Krakowa, Wieliczki oraz do Oświęcimia, gdzie zostanie zwiedzony b. obóz koncentracyjny. Koszty wycieczki wraz z pokryciem wszelkich wydatków związanych z 2 noclegami, wyżywieniem, karta wstępu do teatru w Krakowie — wynoszą 143 złotych.

Zorganizowanie wycieczki powierzono PBP „Orbisowi" w Słupsku. Wyjazd wycieczki nastąpi w dniu 7 grudnia br. w godzinach popołudniowych. Powrót zaś w dniu 11 grudnia w godzinach porannych.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc (350 osób) zakłady pracy winny już teraz zgłaszać ilość osób, chcących wziąć udział. Zaznacza się że w wycieczce tej może brać również udział zamiejscowy świat pracy, to znaczy z powiatów: koszalińskiego, sławieńskiego, miasteckiego, białogardzkiego i kołobrzeskiego. (ski)

Kronika Bobolic

Bobolice posiadają estetycznie urządzoną bibliotekę, w której zorganizowano ostatnio kącik Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, połączony z wystawą literatury radzieckiej. Wystawa daje mieszkańcom Bobolic możność zapoznania się z twórczością pisarzy rosyjskich i radzieckich. (gor)

* * *

Na plenarnym posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej w Bobolicach uchwalono zwiększenie dotychczasowych wydatków na remont przedszkola, szkoły i biblioteki gminnej, oraz wyznaczenie kwoty 1.200 zł. na pomoc dla bursy szkolnej. Gminna Rada Narodowa w Bobolicach wzywa gminy Grzmica Tychowo i Goza do współzawodnictwa (gor)

Powiat złotowski wykonuje powzięte zobowiązania

Chłopi gromady Kamień w ramach zobowiązań dla uczczenia II Kongresu Pokoju odstawili 7 podwód zboża. Dzięki wzmożonej pracy agitatorów chłopi gm. Lipka i M. Buczek odstawili również zboże do punktu skupu.

* * *

Załoga Państwowego Tartaku w Złotowie wykonała roczny plan przetarcia drzewa 46 dni przed terminem. Również i załoga PGR Wytwórni Win w Lipce zameldowała o wykonaniu planu rocznego. (Pł)

Werbunek do szkół rolniczych

Komendy Powiatowe P.O. „S.P." w porozumieniu z ZP ZMP i PRN rozpoczęły na terenie woj. koszalińskiego werbowanie kandydatów do szkół rolniczych Prakt.-Spec. W Związku z tym powołano powiatowe komisje rekrutacyjne. Państw. Szkoły Rolnicze Prakt. Specj. szkolić będą w trzech następujących pionach: dla potrzeb PGR, dla potrzeb POM i spółdzielni produkcyjnych oraz dla potrzeb państw. administracji rolnej.

Nowy rok szkolny dla Szkół Rolniczych rozpoczyna się 15 stycznia 1951 r. Podania wraz z dokumentami składać należy do dnia 29 bm. w Komendzie Pow. „S. P." 2 lub w Zarządzie Powiatowym. Wymagany wiek kandydatów od 18 — 40 lat. (gor)

Fachowcy poszukiwani

Głównego księgowego, starszych księgowych, kierowników działu: planowania, produkcji (gastronomicznego), **referentów zaopatrzenia, handlowych, produkcji, kalkulatorów,** oraz w podległych zakładach (bufetach) na terenie województwa szczecińskiego i koszalińskiego, **kierowników zakładów** (bufetów), **zastępców kierowników, bufetowe kelnerki, ekspedientki, kucharzy, kucharki i personel kuchenny, cukierników, zatrudni: Nowopowstałe Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Kolejowe Zakłady Gastronomiczne Oddział Okręgowy w Szczecinie.** Podania z życiorysami kierować do Oddziału Okręgowego Kolejowych Zakładów Gastronomicznych w Szczecinie, ul. Owocowa 15 (Sekcja Kadr). K-1890

Prenumeruj „Kurier Koszaliński"

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (78)

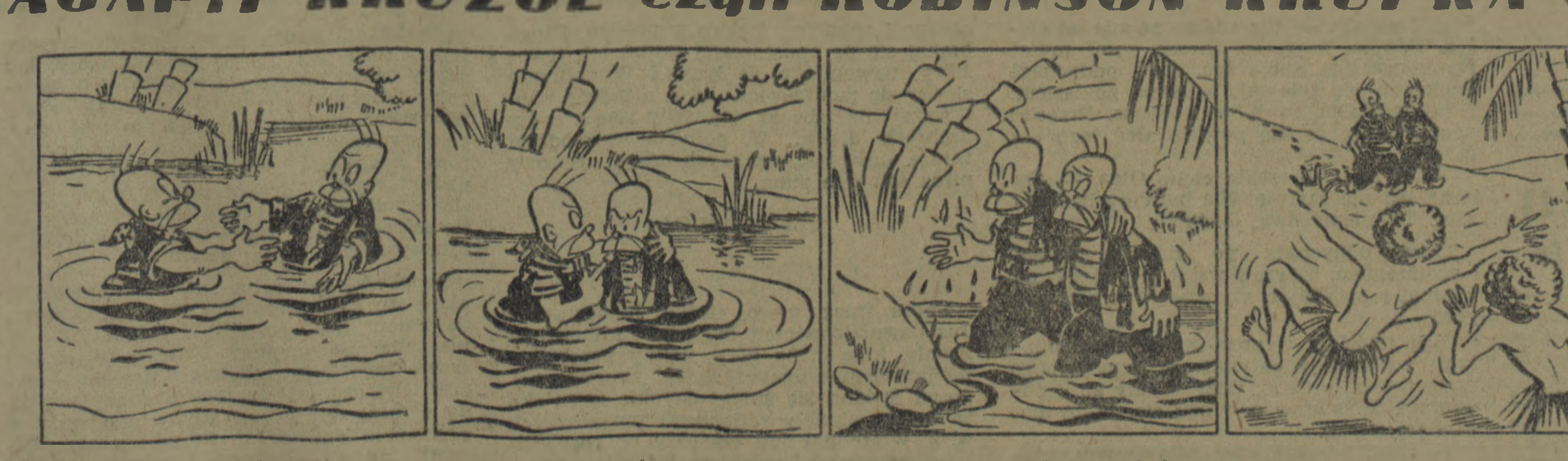

Nikt nie jest w stanie opisać radości braci, którzy od lat 20 (z hakiem) pierwszy raz się spotkali. Przelali oni przy tym tyle łez, że Agapit wreszcie krzyknął:

— Stop z płaczem, bo inaczej będzie powódź!.

Gdy otarli łzy (niestety tylko o rękawy, bo zabrakło im w tych okolicznościach jedwabnej chusteczki z haftowanym monogramem), Agapit rzekł uroczyście:

— Będąc starszym muszę poruszyć twój móżdżek, szczeniaku...

— Jakto starszy, przecież jesteśmy bliźniakami.

— Ty sobie tego nie przypominasz, ale ja tak. Przyszedłem w 2 minuty i 45 sekund na świat wcześniej od ciebie.

Wyszli z wody. Im dalej postępowały wyjaśnienia Agapita, tym bardziej przerażona była mina Apolinarego.

— ...Jest to dobry naród — zakończył swoje wywody Agapit — dobry uczciwy i pracowity. A ty sprowadzasz Anglików którzy chcą grabić!

— Teraz mi się oczy otwarły — szepnął Apolinary — myślałem, że cywilizacja, myślałem, że kultura, a widzę teraz, bracie, że chodzi im tylko o business, choćby się krew lała!

Gdy dotarli do czołówki tubylców widok ich wywołał najpierw strach, potem poruszenie, aż wreszcie wybuch radości.

— Bo! Bo! — krzyknęli brunatni wojownicy — (co według słynnego profesora Wuce, juniora, oznacza hurra). — Opuścił nas jeden Agapit — wołali — a wraca ich dwóch. Zwyciężymy.

Dumni (jak Napoleon—byli przecież tego samego wzrostu, co on, chociaż nie posiadali trójgraniastych kapeluszy) stanęli Agapit i Apolinary przed tubylczym wojskiem w pozie do fotografowania, aż wreszcie Agapit przypomniał sobie, że Daguerre — niestety — jeszcze nie wynalazł aparatu fotograficznego.

— Wobec powyższego — oświadczył Agapit — przekraczamy Rubikon — jak mawiał jeden z moich znajomych cezarów i przystępujemy do decydującego uderzenia

(Dalszy ciąg jutro).

Co? Gdzie? Kiedy?

KOSZALIN

Kino „POLONIA": Festiwal filmów radzieckich. Początek seansów 18, 20, w niedzielę i święta 16, 18 i 20

Nr telefonów: Straż Pożarna 333, Milicja 037, Pogotowie PCK 300.

SŁUPSK

Kino „POLONIA": „Młodość Świata". Film festiwalowy prod. radz. Godz. 15, 17, 19 i 21.

Apteka dyżurna „Pod Mnichem" ul. 3-go Maja.

Telefony: Pożar — 33 33, Milicja — 12-22, 12-12; Pogotowie US — 22 11, Pogotowie PCK 73 11, Taksówki — 31-43, „Kurier Koszaliński" — 33-75.

BIAŁOGARD

Kino „Pr...YK": festiwal filmów Radzieckich

Telefony: Pożar — 33, Milicja — 281, Pogotowie PCK — 145.

SZCZECINEK

Kino „PRZYJAŹŃ": „Wesoły Jarmark", prod. radz.

Telefony: Pożar — 408, Milicja — 184, Pogotowie ratunkowe — 423.

KOŁOBRZEG

Kino „CASINO": „Ostatni dzień ...", prod. ... Pocz. seans. 18, 20, w niedzielę 16.

„Kurier Koszaliński" Redakcja w Koszalinie ul. Zwycięstwa 108 czynna w godz. 8 — 16 nr telef. 230. Oddział Redakcji w Słupsku, ul. Wojska Polskiego nr 14 tel. 33 ... Oddział Redakcji w Szczecinku, 1 Maja 2.

15. Estońska SRR

REPUBLIKI ZWIĄZKOWE KRAJU RAD

15. ESTOŃSKA S.R.R.

Z okazji 10-lecia Estońskiej SRR Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) przesłały do Prezydium Rady Najwyższej Estońskiej SRR pismo gratulacyjne, w którym czytamy:

„W r. 1940 naród estoński zlikwidował antynarodowy reżim burżuazyjny, wyzwolił się spod jarzma zagranicznych imperialistów. Zgodnie z wolą narodu, Estonia weszła w skład Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Ustrój radziecki, leninowsko-stalinowska polityka narodowościowa, bratnia pomoc wielkiego narodu rosyjskiego i innych narodów Związku Radzieckiego, zapewniły republice szybki rozwój gospodarki i kultury".

A oto fakty, które potwierdzają ten szybki rozwój:

W roku 1948 republika zdołała odbudować już swą gospodarkę, gruntownie zniszczoną przez hitlerowców w czasie ostatniej wojny światowej. Produkcja przemysłowa osiągnęła poziom przedwojenny. Przemysł estoński produkuje dziś 4 razy więcej towarów, niż w r. 1945. Produkcja obuwia gumowego wzrosła pięć i półkrotnie w porównaniu z rokiem 1940.

Od czasu zorganizowania gospodarki kołchozowej (80 proc. gospodarstw objętych już jest dzisiaj tą gospodarką) systematycznie wzrastają zbiory. Estonia ma dziś sześć razy więcej wsi zelektryfikowanych niż w r. 1940. W ciągu 10 lat władzy radzieckiej zelektryfikowano 24 stacje maszynowo-traktorowe, 59 sowchozów i 482 kołchozy.

W okresie ostatnich 10 lat wydano w języku estońskim 5.166 tytułów książek, o nakładzie 32,5 miliona egzemplarzy. Na wydatki bytowo-kulturalne przeznaczono w r. 1949—55 — 35 proc. budżetu Republiki. W Estonii istnieje 4.186 zespołów twórczości samorodnej, zrzeszającej ponad 70 tysięcy członków.

Dziesięć lat władzy radzieckiej zmieniło oblicze tego kraju oraz warunki bytowania ludności pracującej.

15. Tallin — stolica Estońskiej SRR

Rozkład jazdy

Otrzymałem polecenie wyjazdu w teren i napisania reportażu z Bruskowa Wielkiego, Parsęcka oraz Tychowa.

O mało nie fiknąłem kozioł ka z radości, że na kilka dni wyfrunę z redakcji i zwiedzę miejscowości, których do tej pory nie znałem. Chwyciłem za rozkład jazdy PKS i zacząłem go studiować.

Szukam... Bruskowo Wielkie.... nie mam?... Tychowo... nie ma?... Parsęcko... też u licha nie ma?... Co jest do jasnej...

Szukam jeszcze raz od początku, spociłem się już jak mysz pod miotłą, a miejscowości jak nie znalazłem, tak znaleźć nie mogę.

Jest! — krzyknąłem nagle głośno. Zwabieni krzykiem zbiegli się koledzy dopytując co „jest" Jest „Tychówko", a ja mam jechać do Tychowa, w pojęciu tego, kto opracował „podręcznik" to pewnie to samo, prawda? Zgodnie potwierdzili wszyscy, że chyba tak.

Jedną miejscowość mam, wertuję więc od początku w poszukiwaniu dwóch następnych.

Natrafiłem na „Perżancko" (tabl. 359). Czy to nie przypadkiem upragnione przeze mnie Parsęcko? Oczywiście. Zgodnym chórem krzyknęli koledzy.

— Co ci jeszcze potrzebne? — zapytuje Cuduś.

— Bruskowo Wielkie.

— No to zobacz tablicę 349, jeżeli się nie mylę to przefasonowali tę nazwę na „Brzostkowo".

„Brzostkowo" rzeczywiście znalazłem, ale czyżby to było Bruskowo? Może zajadę tam gdzie nie trzeba... chyba z tego Bruskowa Wielkiego zrezygnuję. Trudno, pojadę tylko na dwa dni, nie moja to wina, że redagujący rozkład PKS-u zmiótł z powierzchni ziemi tę miejscowość.

Jak się później przekonałem takich kwiatków jest w tym rozkładzie więcej. Zamiast Toporzyk mowa o Toporzysku, Śmieszyno zmieniono na Świerzyno, palcy u rąk i nóg już mi nie starczyło na policzenie wszystkich byków w podręczniku.

IKA

OZLA szkoli sędziów

W dniu 4. XII. o godz. 18-tej rozpocznie się w sali WKKF w Szczecinie kurs dla kandydatów na sędziów lekkoatletycznych. Ze względu na duży rozwój lekkoatletyki, wszystkie zrzeszenia powinny kurs ten obsadzić jak najliczniej.

W tym samym terminie rozpocznie się kilkudniowy kurs dla sędziów międzynarodowych, związkowych i okręgowych. Arbitrzy, którzy nie ukończą tego kursu, będą pozbawieni prawa sędziowania.

CZASOPISMA RADZIECKIE

Zaprenumerować można na rok 1951 u każdego przewodniczącego zakładowego Koła TPPR lub bezpośrednio w rozdzielniach PPK „Ruch".

Ponadto wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe w kraju. Kluby Międzynarodowej Prasy i księgarnie Domu Książki" K-1849

SPORT

Dopisały LZS-y i szkoły

Wystawa gazetek ściennych o sporcie ZSRR czynna

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowany został przez biuro propagandy GKKF konkurs na gazetkę ścienną o sporcie ZSRR. Konkurs ma na celu sprawdzenie znajomości o bratnim sporcie radzieckim oraz wykazanie pomysłowości i zainteresowania poszczególnych kolegiów redakcyjnych.

Na zakończenie konkursu w sali konferencyjnej WKKF zorganizowana została wystawa najlepszych gazetek ściennych, nadesłanych przez koła sportowe i szkoły z całego województwa.

Nadesłano dotychczas 24 gazetek, ale organizatorzy spodziewają się kilkunastu dalszych.

Najwięcej gazetek przysłały szkoły i LZS. Stanowczo za mało zainteresowania konkursem wykazały koła sportowe i kluby Szczecina; zaledwie kilka gazetek wystawiły Ogniwo, Spójnia i Budowlani.

Poziom gazetek jest bardzo różny począwszy od dość prymitywnie opracowanych, kończąc na ładnej, pokazowej gazetce Budowlanych, czy też zasługującej na wyróżnienie koła sportowego przy Zarządzie Portu. Trudno przesądzać wyniki sądu konkursowego, który odbędzie się w początkach grudnia. Jury brać bowiem będzie pod uwagę również możliwości kolegium redakcyjnego oraz inne okoliczności.

Dla zespołów, które nadesłały najlepsze gazetki, przewidziane są nagrody GKKF i WKKF oraz prawdopodobnie nagroda Woj. Zarządu TPPR.

Wystawa gazetek czynna jest codziennie od 16—18, w niedziele od 10 — 13-tej w gmachu WKKF, Al. Wojska Polskiego 72.

(Rak)

Konferencja nauczycieli WF DOSZ-u

W trosce o pomyślny rozwój kultury fizycznej w szkolnictwie zawodowym, Wydział Młodzieżowy DOSZ-u organizuje w dniach 6—7 grudnia br. konferencję nauczycieli WF z terenu woj. szczecińskiego i koszalińskiego.

Zajęcia teoretyczne i praktyczne będą się odbywały w salach Szkoły Morskiej. M. in. w programie przewidziane jest podsumowanie osiągnięć szkolnictwa zawodowego na odcinku sportowym w ub. roku oraz opracowanie planu pracy na rok szkolny 1950/51.

(Wag)

Modne spódnice i bluzki
200 MODA i ŻYCIE
Nr. 34

Gimnastyka ruszyła „na cały gaz"

Prowadzona na łamach naszego pisma kampania na temat ożywienia sportu gimnastycznego osiągnęła pożądany skutek: sale gimnastyczne w Szczecinie zaroiły się od trenujących.

Już cztery kluby szczecińskie zgłosiły swoje treningi, mianowicie: Spójnia, AZS, Budowlani i Włókniarz.

Sekcja gimnastyczna Włókniarza trenuje w poniedziałki i czwartki w godzinach od 17—18.30 pod kierownictwem znanej gimnastyczki, Kolakowskiej.

Rozwiązanie konkursu sportowego „Czy znasz sport ZSRR"

W czwartek upłynął termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs sportowy pt. „Czy znasz sport ZSRR". Przez dalsze dwa dni napływały jednak z każdą pocztą coraz to nowe stosy kopert z odpowiedziami od czytelników z terenu.

Ilość nadesłanych odpowiedzi jest bardzo duża i przerasta nasze oczekiwania. Skrupulatne sprawdzanie każdego kuponu wymaga dużo czasu i to właśnie jest powodem, że losowanie nagród i zakończenie konkursu odbędzie się dopiero we środę. Losowanie odbędzie się w obecności przedstawicieli Woj. Kom. K. F.

Ku naszej dużej radości, czytelnicy „Kuriera" zdali egzamin ze znajomości sportu radzieckiego na „5-kę" i tylko mała ilość odpowiedzi jest błędna.

Prawidłowe rozwiązanie powinno wyglądać następująco:

1. NOWAK — podnoszenie ciężarów
2. KANAKI — rzut młotem
3. HEINO LIPP — dziesięciobój
4. MIESZKOW — pływanie
5. OZOLIN — skok o tyczce
6. OGURIENKOW — bokser
7. BOGDANOWA — skok w dal
8. JEMIELIANOWA — tenis
9) DUMBADZE — rzut dyskiem
10. ISAKOWA — łyżwiarstwo.

W odpowiedziach stwierdziliśmy pewne sprzeczności, spowodowane niezrozumieniem warunków konkursu.

I tak np. przy nazwisku Heino Lipp czytelnicy wpisywali pchnięcie kulą. Lipp jest również czołowym miotaczem. Konkurs polegał jednak na tym, aby każdemu zawodnikowi dołączyć dyscyplinę sportu, wymienioną w innym numerze.

Dlatego też kupony, na których przy nazwisku Heino Lipp figuruje tylko kula zostały uznane za błędne.

Dokładne wyniki losowania i wykaz nagrodzonych uczestników podamy w przyszły czwartek 30 bm.

Znowu masowe imprezy strzeleckie
Mistrzostwa LZS-ów w Szczecinie

Okręgowy Związek Strzelectwa Sportowego w Szczecinie organizuje, w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, dalsze dwie masowe imprezy strzeleckie.

I tak w niedzielę 26 bm., na strzelnicy w Międzyrzeczu, pod Szczecinem, odbędą się mistrzostwa LZS-ów. W zawodach przewidziany jest udział 350 osób, w tym 60 kobiet, reprezentujących 12 powiatów.

Drugą masową imprezą będą zawody w Wałczu, które rozegrane zostaną w dniach 28, 29 i 30 bm. W zawodach tych udział weźmie młodzież szkolna, związki sportowe, organizacje młodzieżowe itp. Ze względu na dużą ilość startujących, zawody odbędą się na trzech strzelnicach. Program przewiduje strzelanie z broni małokalibrowej, z KB i pistoletów wojskowych. W ramach tych zawodów rozegrane zostanie spotkanie strzeleckie pomiędzy reprezentacją Szczecina a czołowymi zawodnikami Wałcza.

Dla zdobywców czołowych miejsc w obu tych imprezach, ufundowanych zostało szereg cennych nagród.

Notatnik sportowy

W początkach grudnia br. rozpoczną się rozgrywki drużynowe szachistów Okręgu Szczecińskiego o zakwalifikowanie do A i B klasy. W związku z tym zwołuje się w dniu dzisiejszym o godz. 12-ej w lokalu przy ul. Słowackiego 2 w Szczecinie odprawę delegatów wszystkich sekcji szachowych.

* * *

W dniu 28 bm. o godz. 20 w lokalu Zarządu Środowiskowego AZS, ul. Obrońców Stalingradu 23 (I p.), odbędzie się posiedzenie rozszerzonego prezydium, z udziałem kierowników sekcji, instruktorów i wybitnych zawodników.

A. KOPTIAJEWA

Miłość dr. Arżanowa

Tłumaczenie Zofii Łapickiej 69

— Nie możemy się więcej spotykać — rzekła z trudem i spojrzała na Borysa. — Ja... Ja... Jestem w ciąży — rzekła i jakby słowa pozbawiły ją zupełnie sił, usunęła się na kamień zakrywając twarz rękami.

— Ola! — krzyknął Tawrow wstrząśnięty i uradowany. — Kochanie moje! — przyklęknął koło niej, objął ramionami i starając się zajrzeć jej w oczy, odsuwał i całował jej ręce mokre od łez. — Cóż w tym złego? Niech będzie jego dziecko. Pokocham je. A potem będą nasze wspólne dzieci...

— Nie, nie mogę — rzekła głucho Olga. — Serce pęka mi z rozpaczy, ale nie mogę! Gdyby dziecko było już... Ale nie mogę rozpoczynać z tobą życia w tym stanie. Będę się czuła tak, jakbym cię cały czas zdradzała... — zdjęła chustkę i wytarła nią oczy i twarz. — Musimy się rozstać — powtórzyła.

— Nie, nie! — zaprzeczył Tawrow z przekonaniem. Wyjął jej chustkę z rąk i zawiązał starannie, choć nieumiejętnie na jasnej głowie. — Nie odejdę za nic od ciebie. Rób ze mną, co chcesz, zabij mnie! Nie mogę bez ciebie żyć, spać, oddychać! Szukałem cię tyle lat, wreszcie znalazłem. I powiedziałaś, że mnie kochasz. Przecież wiem, czuję, że nie powiedziałaś tego dla żartu!...

— Co, ty...! — rzekła cicho Olga. — Ale teraz też nie żartuję. Nie możemy być razem. To niemożliwe. Odejdź!

Znów odpychała go zimnym głosem i spojrzeniem. Tawrow wstał jak wtedy, na wiosnę, i potykając się poszedł precz, pod górę.

Olga siedziała wyprostowana, z zaciśniętymi wargami i patrzyła za nim głęboko wpadniętymi oczami. Oczy w ślady go z powrotem. I Tawrow odwrócił się, jakby poczuł jej wzrok.

— Olga! — krzyknął zdławionym, głuchym głosem.

Żal i ból malował się na jej twarzy. Ale opanowała się i gdy Tawrow z głuchym jękiem zwalił się u jej stóp, rzekła stanowczo:

— Przestań dręczyć siebie i mnie. Nie trzeba.

Odszedł znów. Szedł nie odwracając się, przyśpieszając ciągle ociężałe kroki, jak gdyby z trudem niósł w sobie ból i cierpienie.

Olga zamknęła oczy i straciła na chwilę przytomność. Gdy się ocknęła, padał drobny deszcz zmieszany ze śniegiem. Sznur spóźnionych dzikich gęsi wypłynął zza chmur i opadł na jezioro w pobliżu. Długo błąkał się po opustoszałej tajdze ich trwożliwy, nawołujący się krzyk. W dolinach złociły się modrzewiowe lasy, a pośród nich i wyżej na zboczu sterczały nagie pręty uschłych drzew. W północno-wschodniej tajdze, dużo jest martwych drzew... Surowy mróz ścina je zimą.

CZĘŚĆ DRUGA

1.

Padał śnieg, gęsto, ciężko, jednostajnie. Już dawno powinien był okryć zmarzniętą ziemię, kamieniste góry, doliny porośnięte modrzewiem czarnym na tle zimowej nagości. Spóźnił się śnieg! Szybkie rzeki skute lodem płonęły refleksami purpurowych zórz. Wiatr dął jak wściekły po rozpadlinach rzecznych, pędził po lodzie zeschnięte gałęzie, kamyczki spadające z urwistych brzegów, szeleścił sypkim piaskiem. Pod pokreślonym pęknięciami lodem, czerniała płynąca woda. Na kamieniach zieleniły się zwieszone gałęzie karłowatego cedru i kępki zmarzniętych borówek.

Niegościnna była ta północna ziemia chłostana palącym północnym wichrem.

I nagle wiatr ustał. Zmiękło mroźne, suche powietrze, zaczął padać śnieg...

Biała gwiazdeczka upadła na rękaw futrzanej kurtki Arżanowa. Spojrzał na nią i uśmiechnął się: pięknie i dokładnie wyrzeźbione były delikatne ramionka. Druga gwiazdeczka siadła obok, potem trzecia i po chwili cały rękaw był już biały, jak gdyby porósł puszystym mchem — poszczególne śnieżynki stopiły się w jedną całość. Wszystko dookoła straciło ostrość linii, kontury stały się łagodniejsze. Zmiękły surowe krawędzie skał, urwistych tarasów nadbrzeżnych i drżące jak w febrze gałęzie topoli, czerniejące dotąd wyraźnie na tle szarego nieba. Zima wnosiła ukojenie w niszczycielskie skutki jesieni.

Uspokajający rytm płatków śnieżnych ulżył również sercu doktora, dla którego ta jesień była szczególnie ciężka. Zaczął już sobie uświadamiać, że traci to, co nasycało jego życie radością i ciepłem — miłość Olgi. Oglądał po raz pierwszy przyrodę oczami, które jak gdyby przejrzały w przeczuciu zbliżającej się katastrofy. Widział, jak wiatr zrywa z wierzb i topoli ostatnie liście. Na zziębniętych gałązkach, poczerniałych od jesiennych przeżyć wznosiły się pagóreczki przyszłych pąków, ale drzewa z jękiem gięły się za swoimi ulatującymi liśćmi. Chwiejąc się stykały się gałęziami i gdy na zachodzie gasło purpurowe niebo, sopelki lodu, zastygłego na nierównościach naciągniętej do ostateczności kory, wydawały się kroplami krwi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szczecińskie Zakłady Graficzne — Nr zam. 4534—25.XI.50 — X-I-11715 Szczecin —